Muz. w Krakowie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 1987—01—03, 04 ■ Nr 2 (11796) ■ Rok XXXIX ■ Cena 8 zł ■ Wyd. 1

W Zatoce Perskiej i Czadzie

## Nie ma spokoju

**BAGDAD (PAP).** Irak poinformował, że lotnictwo tego kraju dokonało w piątek pierwszego w tym roku ataku na statek u wybrzeży Iranu. W minionym roku Irak poinformował o dokonaniu 123 ataków na statki w Zatoce Perskiej.

*

**PARYŻ (PAP).** Jak donosi agencja Reutera, w piątek gwałtownie nasiliły się walki w północno-wschodniej części Czadu, kontrolowanej przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Według nie sprecyzowanych bliżej źródeł, na które powołuje się agencja, wojska reżimu **Hissene Habre'ego** dotarły do miasta Fada i walki toczą się już na jego ulicach.

# Dotychczasowe zasady kredytowania budowy domków jednorodzinnych nie sprzyjają rozwojowi tej sfery budownictwa

**NIK sygnalizuje nieprawidłowości ■ PRON postuluje udzielanie niskooprocentowanego kredytu na budowę standardowych mieszkań ■ NBP sugeruje podniesienie kwoty kredytu**

**WARSZAWA (PAP).** Dotychczasowy system kredytowania budownictwa jednorodzinnego jest oceniany krytycznie zarówno przez indywidualnych inwestorów, jak również przez NIK, PRON i Ministerstwo Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej.

Ministerstwo Budownictwa proponuje, aby państwo udzielało pomocy kredytowej przede wszystkim na budowę domów jednorodzinnych, o racjonalnej powierzchni, w zwartej zabudowie oraz montowanych z elementów gotowych i realizowanych według ekonomicznych technologii przez ludzi młodych.

Kontrole NIK wykazały wiele nieprawidłowości w kredytowaniu niskiej zabudowy. Polegały one m. in. na niedotrzymywaniu przez PKO 30-dniowego terminu załatwiania wniosków o przyznanie kredytu (opóźnienia sięgały do 70 dni), przyznawaniu kredytu inwestorom budującym domy o powierzchni większej od dopuszczalnej, wypłacaniu ratalnych kwot kredytów w wysokościach większych od uzasadnionych stanem zaawansowania budowy, niesprawdzaniu realności kosztorysów. Kontrole NIK krytycznie też oceniły wojewódzkie zestawy projektów. Dominują w nich projekty domków wolno stojących o dużych powierzchniach. Poza tym znaczna ich część nie odpowiada inwestorom pod względem rozwiązań konstrukcyjnych, funkcjonalnych i architektonicznych.

PRON natomiast uważa, że należy opracować zmienione

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## KRÓTKO

(s) **60. ROCZNICĘ** urodzin obchodzi prof. **Henryk Chołaj** — wybitny ekonomista, organizator życia naukowego, pełniący funkcję zastępcy sekretarza naukowego PAN.

W uznaniu dorobku twórczego i działalności społecznej, list gratulacyjny przesłał uczonemu **Wojciech Jaruzelski.** Depeszę wystosował również **Zbigniew Messner.**

**OBCHODZĄCY** 60. rocznicę urodzin i 30-lecie pracy twórczej łódzki artysta malarz prof. **Wiesław Garboliński** otrzymał listy gratulacyjne od **Wojciecha Jaruzelskiego** i **Zbigniewa Messnera.** Gratulacje przekazał również sekretarz KC PZPR — **Andrzej Wasilewski.**

**RZĄD** Filipin odrzucił w piątek żądanie partyzantów w sprawie utworzenia

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

30 lat temu, 3 stycznia powstał Związek Młodzieży Socjalistycznej

# Wszystko co wtedy i dziś osiągnęliśmy zawdzięczamy i zawarte jest w naszej pracy

ZMS był organizacją, która powstawała spontanicznie i tworzyła się niejako oddolnie. Jest to może slogan, ale zawiązywała się ona jednocześnie w różnych środowiskach i można powiedzieć, że dopiero po kilku miesiącach ukształtowała się jej ostateczna wizja. Gdy powstawał wielce zasłużony dla Polski dla socjalizmu Związek Młodzieży Polskiej, to nim 22 lipca 1948 r. ogłoszono jego narodziny wcześniej opracowano program. Zjazdy innych organizacji młodzieżowych także proklamowały ich charakter i kształt. Natomiast ZMS, sądzę że również ZMW a także organizacje powstałe po zmianach październikowych nie były odgórnie zaprogramowane, były natomiast bardzo żywe, autentyczne.

Patrząc z perspektywy historycznej są to właśnie te cechy, które wyróżniały ZMS od początku do końca. Były bowiem takie organizacje, ba nawet partie czy stowarzyszenia, u których widać z perspektywy, pewne niejako falowanie aktywności. Broniłbym tezy, że takie ziawisko jest mniej widoczne w działaniach ZMS

— Jeśli można, mam pytanie. Czy ZMS nie był reakcją na rozpad, na samorozwiązanie ZMP? Przecież tworzył go aktyw, jego część przynajmniej, która rosła w ostatnich latach ZMP!

— I tak i nie. Nie było to antidotum na ZMP w dosłownym tego słowa znaczeniu. Wielu z nas ukształtowało ZMP, należę do nich także, bo poglądów nie kształtuje się w inkubatorze, są cześcią otaczającej rzeczywistości. I odwrotnie! ZMS powstał jak gdyby jako zaprzeczenie ZMP. Bylibyśmy fałszywi, gdybyśmy tego dziś nie odtworzyli z atmosfery tamtych lat.

— Może właśnie dlatego narodziła się ta autentyczność ZMS. Właśnie jako pewien rodzaj zaprzeczenia praktykom jakie miały miejsce w ZMP. Działacze ZMS, mając za sobą doświadczenie organizacyjne ZMP, osiągnęli m. in to, że nie powtórzyli takich błędów jak fasadowość sterowanie organizacją młodzieżową itp.

— Dodałbym o ile znajdzie się miejsce w tym tekście, że mimo wszystko ZMP nadal oczekuje godnego tamtego okresu historyka, spłacenia długu wobec ZMP wobec ZMP-owców.

— A co z długiem wobec ZMS-owców?

— Widzisz, tu jest sprawa prosta. My ZMS-owcy, a jest nas miliony w kraju, nie doznaliśmy tylu upokorzeń co ZMP-owcy, choć ZMS działał również w skomplikowanej i trudnej sytuacji politycznej kraju np w 1968 i 1970 r., nie licząc lat październikowych. Z

(DOKOŃCZENIE NA STR 3)

# Nowosądeccy kolejarze laureatami ogólnopolskiego współzawodnictwa pracy

**(Inf. wł.)** Podsumowane zostało ogólnopolskie współzawodnictwo pracy kolejarzy „Pasażerskie lato 86". O laury walczyły w nim wszystkie stacje kolejowe kraju. Oczywiście oceniano je w kilku kategoriach, bo trudno porównywać pracę na przykład Dworca Centralnego w Warszawie i stacji w Piwnicznej-Hanuszowie.

Wśród stacji pierwszej klasy zwyciężyła stacja w Rybniku. Drugie miejsce przypadło **stacji PKP w Nowym Sączu** — dodajmy stacji, która tryumfowała w tym współzawodnictwie rok wcześniej. Naczelnikiem stacji PKP w Nowym Sączu już od przeszło 20 lat jest **Józef Baran,** który w kolejnictwie pracuje 33 lata. Również wśród stacji drugiej klasy jedną z laureatek jest reprezentantka Nowosądeckiego — **stacja w Muszynie,** która przed rokiem zyskała wyróżnienie w konkursie „Pasażerskie lato". Od wielu lat stacją tą kieruje naczelnik **Adam Poręba.** Warto tutaj

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Same chęci nie wystarczą, liczą się skutki

**(Inf. wł.)** Wczoraj odbyło się spotkanie Sekretariatu KW PZPR w Tarnowie z kierownictwem ZW ZSMP. Prowadził je I sekretarz KW PZPR **Władysław Plewniak.**

W ubiegłym roku w ZSMP odbyto kampanię rozmów indywidualnych, w czasie której młodzież sformułowała wiele cennych uwag i propozycji dotyczących zarówno form

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

**Prawa miejskie odebrał jej car za udział mieszkańców w powstaniu styczniowym**

# Skała znów miastem!

**(Inf. wł.)** Zgodnie z decyzją Rady Państwa do grona 254 miejscowości z miejskimi radami narodowymi i 561 mającymi wspólne z gminami organy władzy i administracji doszła także Skała. Na przywrócenie praw miejskich czekano ponad 100 lat. Za pomoc i udział mieszkańców Skały w powstaniu styczniowym car odebrał prawa miejskie i jako wieś włączono Skałę do gminy Minoga. Żołnierze carskiej armii spalili ratusz. Od tego czasu podejmowano wiele bezskutecznych prób powrotu do dawnej świetności. Nawet na 700-lecie założenia osady przez króla Bolesława Wstydliwego w 1967 r. nie udało się odzyskać praw miejskich. Od tego czasu w siedzibie urzędu gminy w szafie leżał schowany, pięknie wykonany, herb miejski. Wspólne działania władz politycznych, administracyjnych, całego społeczeństwa

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Z serwisu krajowego PAP

*(S) Kurczy się lista sprzętu rolniczego sprzedawanego z tzw. rozdzielnika. 90 proc. tego sprzętu znajduje się w wolnej sprzedaży; niestety nadal z rozdzielnika sprzedaje się ciągniki i kombajny.*

◇

*Dorosły szczur zjada w ciągu roku 30 kg pożywienia. Ale straty przez niego spowodowane są 10-krotnie większe (zanieczyszczenie żywności). Nic więc dziwnego, że zwalczaniem szczurów w samej tylko Warszawie zajmuje się ponad 20 firm. Specjalnych efektów nie widać; jak sądzą specjaliści liczba „stołecznych" szczurów utrzymuje się w ostatnich latach na tym samym poziomie.*

◇

*Nie dla wszystkich koniec starego roku i początek nowego okazał się szczęśliwy. 31 grudnia i 1 stycznia milicja zanotowała w całym kraju 139 wypadków drogowych, w których zginęło 13 osób, a 155 zostało rannych. Początek 1987 r. był pod tym względem gorszy niż 1986. Niestety, główną*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI 1986/87

## Zagadka Nykaenena i Fijasa

**Red. A. Stanowski telefonuje z Innsbrucka**

Pogoda nie rozpieszcza skoczków uczestniczących w 35. Turnieju Czterech Skoczni. W piątek do południa świeciło słońce, toteż pierwszy oficjalny trening na olimpijskiej skoczni Bergisel odbył się w dobrych warunkach. Ale wieczorem znowu padał deszcz.

Mniejsza jednak o pogodę, 35. turniej sypie jak na razie niespodziankami. Większość

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

**Po wstrętnej sylwestrowej plusze**

# Sypnęło śniegiem

**W Suwałkach minus 23 stopnie! ■ Na drogach bardzo ślisko ■ Spóźnienia na kolei**

**WARSZAWA (PAP).** Rok 1987 rozpoczyna się pod znakiem prawdziwej zimy. Po dość ciepłym grudniu — pierwsza połowa stycznia będzie zdecydowanie mroźna.

Opady śniegu i mróz powitały 2 bm. rano, osoby udające się do pracy. W południowej części kraju występowały opady śniegu, przy czym na południowym zachodzie intensywne. W Suwałkach zanotowano minus 23 st.; w Kętrzynie było minus 22 st.; w Olsztynie i Mikołajkach po minus 19 st.

Natomiast we Wrocławiu słupek rtęci spadł tylko do minus 3—4 st. Opady śniegu były

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

**Przypominamy naszym Czytelnikom, że ze względu na okres noworoczny zawieszamy dyżur telefoniczny w sobotę i niedzielę. Pod nr 22-09-85 usłyszymy się ponownie 10 i 11 stycznia 1987 r.**

**Z okazji 35-lecia obrony cywilnej**

# Medal dla „Gazety Krakowskiej"

*(INF. WŁ.) „W propagowaniu celów i zadań obrony cywilnej duży, wręcz cenny jest udział redakcji „Gazety Krakowskiej", za co w imieniu prezydenta — szefa OC województwa i kierownictwa Wojewódzkiego Inspektoratu OC w Krakowie składam na ręce towarzysza Redaktora całemu zespołowi redakcyjnemu wyrazy uznania i podziękowania"* — cytat ten pochodzi z okolicznościowego dyplomu, wręczonego w środę przez szefa Wojewódzkiego Inspektoratu OC w Krakowie płk. dypl. **Stanisława Balawendera** kierownictwu naszej „Gazety". Miło nam poinformować, że z tej właśnie okazji redakcja otrzymała także okazjonalny Medal 35-lecia OC województwa krakowskiego, któremu — dodajmy — w drugim z kolei 5-leciu nadano miano przodującej w skali kraju. Natomiast redakcja „Przeglądu Obrony Cywilnej" — obchodzącego właśnie 30-lecie działalności — nadesłała nam serdeczne podziękowanie za działalność publicystyczną oraz popularyzowanie tego miesięcznika.

(koż)

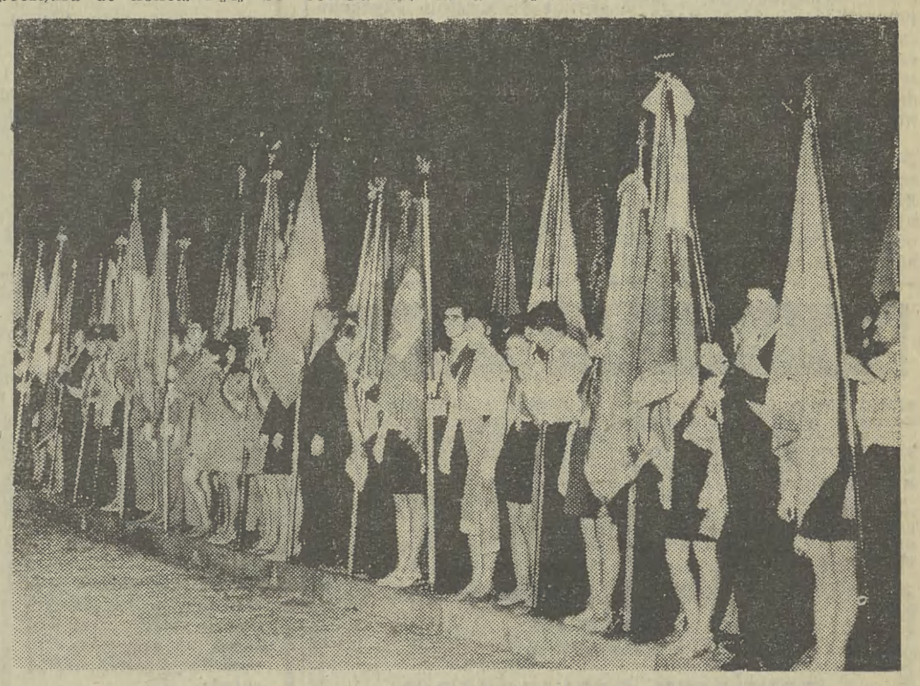

# To był ważny i chyba dobry rok

Kilkadziesiąt godzin temu żegnaliśmy stary i witaliśmy nowy 1987 rok. Składaliśmy sobie życzenia, aby te rozpoczynające się 365 dni przyniosły nam najwięcej radości i powodów do zadowolenia. Wielu z nas mówiło ostrożnie: oby ten rok nie był gorszy od tego, który właśnie przeszedł już do historii.

A jaki był dla nas 1986 rok? Oczywiście nie da się udzielić ani krótkiej, ani jednoznacznej odpowiedzi. Każdy ma swoją, indywidualną, subiektywną ocenę minionych dwunastu miesięcy. Każdy po stronie plusów i minusów zapisuje inne sprawy, problemy, sukcesy i porażki. Każdy z nieco innego punktu widzenia dokonuje bilansu swoich i swoich najbliższych zysków i strat. Ale przecież na rok 1986 można spojrzeć także z szerszej perspektywy, spróbować odpowiedzieć na pytanie: jaki był to rok dla Polski, dla ojczyzny a więc także dla nas wszystkich?

I na to pytanie też nie da się udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Zależeć ona będzie od indywidualnych doświadczeń i przeżyć. Tym niemniej — przynajmniej moim zdaniem — są pewne sprawy nadrzędne, wartości trwałe, efekty podlegające ocenom w kategoriach ogólnych, zbiorowych. Oczywiście można, jak zawsze, o tym dyskutować, spierać się co do jednych czy drugich ocen, ale warto chyba na chwilę zastanowić się nad tym, które z ubiegłorocznych wydarzeń posiadają trwałą, nieprzemijającą wartość, co z nich wynika dla bliższej i dalszej przyszłości kraju? Bo tak przecież należy traktować historię tę dalszą i tę najbliższą, najnowszą. A więc spróbujmy zastanowić się nad tym.

Rozpoczął się 1986 rok wejściem w życie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, który w składzie 12 członków wybranych przez Sejm, orzeka o zgodności z Konstytucją wszystkich ustaw, dekretów oraz aktów normatywnych wydawanych przez naczelne i centralne organy państwa. Kończył się natomiast powołaniem w grudniu Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa. W skład Rady weszli przedstawiciele wszystkich nurtów społecznych, światopoglądowych a nawet politycznych, także z kręgów sympatyzujących z tzw. opozycją polityczną. Niejako po drodze, w marcu rozpoczęła pracę Rada Społeczno-Gospodarcza — doradca, opiniodawca i pomocnik Sejmu. Rozpoczęła się też dyskusja nad zasadami powoływania i funkcjonowania rzecznika praw obywatelskich w naszym kraju. Nie chciałbym przeceniać roli i znaczenia tych ciał, bo w naszej historii wiele było pięknych inicjatyw i powoływano różne instytucje społeczne, które potem stawały się często parawanem dla autokratycznej władzy, ale sądzę, że tym razem mamy do czynienia z utworzeniem ważnych

**mechanizmów i gwarantów demokracji socjalistycznej.**

Powołanie tych ciał jest z jednej strony konsekwentną realizacją socjalistycznej odnowy przyjętej na IX Nadzwyczajnym i potwierdzonej na X Zjeździe Partii, materialnym dowodem zgodności słów z czynami kierownictwa państwa, z drugiej zaś poszukiwaniem nowatorskich na gruncie socjalistycznym rozwiązań politycznych gwarantujących wpływ obywateli na wszystkie najistotniejsze decyzje w państwie. To brzmi jak piękny frazes, ale nim nie jest. Już przecież ubiegły rok, już pierwsze miesiące funkcjonowania tych instytucji demokratycznych przyniosły efekty. Przypomnę tylko sławną decyzję Trybunału Konstytucyjnego w sprawie czynszów za mieszkania własnościowe. Trybunał po rozpatrzeniu sprawy (dwukrotnie, bo rząd się odwołał od pierwszego postanowienia) przyznał rację Wojewódzkiej Radzie Narodowej we Wrocławiu a nie rządowi.

Kilka miesięcy temu Rada Społeczno-Konsultacyjna odrzuciła 11 ustaw zaproponowanych przez rząd, dotyczących reformy gospodarczej. To tylko dwa przykłady — a jest ich więcej, tutaj można by przytoczyć także szereg podobnych działań komisji sejmowych i Sejmu — ale jakże wymowne i nietypowe dla dotychczasowej, praktyki politycznej. Rząd nie ma racji, rząd przegrywa! Wielu jeszcze to się nie mieści w głowie, wielu się z tym nie chce pogodzić, dla wielu to nawet pachnie anarchią. Ale te porażki rządu są zwycięstwami właśnie demokracji i praworządności. Bo prawo musi obowiązywać wszystkich jednakowo. Myślę, że szybko przywykniemy wszyscy do tego, że rząd nie zawsze ma rację, że rząd może przegrać taką czy inną sprawę. Oczywiście trudniej jest w takiej sytuacji rządzić, ale jednocześnie znacznie bezpieczniej i dla rządu, i przede wszystkim dla kraju.

Zacząłem od spraw, które — moim zdaniem — stanowią przełom w naszej praktyce politycznej, które będą miały bardzo pozytywne reperkusje na przyszłość. Nie wahałbym się określić powstania tych instytucji i podjęcia przez nie działalności mianem wydarzenia o znaczeniu historycznym dla Polski.

Niewątpliwie drugim wydarzeniem ubiegłego roku o charakterze historycznym był

**X Zjazd PZPR**

Zjazdy partii odbywają się regularnie w ustalonym czasie (poza nadzwyczajnym zjazdem) i trybie, zgodnie ze Statutem partii. Ten jednak zjazd ma szerszy wymiar i znaczenie o wiele bardziej dalekosiężne od innych, ponieważ przyjął on „Program PZPR" nakreślający kierunki rozwoju Polski do końca obecnego stulecia. Projekt „Programu" przez kilka miesięcy był dyskutowany w partii i poza nią. Bardzo szeroki i aktywny był udział w tej dyskusji ludzi bezpartyjnych. W jej wyniku został on znacznie poprawiony i wzbogacony. Partia dopracowała się programu, który odpowiada potrzebom naszych czasów, który zapewnia realizację interesów klasowych i społecznych. Miał i ma ten program także oponentów. Dla wielu z nas jest on zbyt przyziemny, prozaiczny, nie zapowiada świetlanej przyszłości, wygodnego życia, łatwo dostępnego dobrobytu. Zapowiada natomiast twardą, wytężoną pracę wszystkich i we wszystkich dziedzinach dla stworzenia nowoczesnej i silnej Polski na koniec XX wieku. Nie jest więc to program fascynujący, romantyczny, huraoptymistyczny. Ale na tym właśnie polega wiarygodność, rzetelność i realność tego programu. Przecież nadal znajdujemy się w trudnym położeniu i na pewno nie poprawią go tylko optymistyczne sformułowania i programy. Wojciech Jaruzelski powiedział na

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

# KRÓTKO

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

przejściowego rządu koalicyjnego, określając je jako „bezpodstawne i nielogiczne". Rząd **Corazon Aquino** nie zgodził się również na spełnienie żądania unieważnienia porozumienia zezwalającego Stanom Zjednoczonym na posiadanie baz wojskowych na terytorium Filipin.

**ŚWIĄTECZNE** wakacje państwa **Reagan** w Kalifornii dobiegły końca i prezydent wraca do pogrążonego w zimie Waszyngtonu, aby poddać się operacji chirurgicznej, a następnie stawić czoła politycznym kłopotom.

**TRWA AKCJA** ratownicza na terenie hotelu „Dupont Plaza" w stolicy Puerto Rico, San Juan. Dotychczas znaleziono zwłoki 60 osób. Istnieją obawy, że liczba śmiertelnych ofiar wzrośnie do 100. Jak już podawaliśmy, w środę w hotelu wybuchł groźny pożar. Przyczyny pożaru nie zostały jeszcze ustalone. Nie wyklucza się sabotażu.

**OKOŁO TYSIĄCA** studentów demonstrowało w piątek w Pekinie. Siły porządkowe nie interweniowały.

**„POLSKA** publiczność jest wspaniała. Wręcz ją uwielbiam" — powiedział 2 bm. bezpośrednio po przylocie do Warszawy **Yehudi Menuhin.** Poprzednio gościliśmy tego artystę blisko 3 lata temu, kiedy również był zaproszony przez Centrum Sztuki „Studio".

**SŁYNNA** nowojorska sala koncertowa Carnegie Hall znów przyciąga rzesze melomanów po siedmiomiesięcznej przerwie spowodowanej remontem. Ceny biletów na pierwszy galowy koncert, w którym wystąpili **Issac Stern** (skrzypce), **Zubin Mehta** (dyrygent światowej sławy) i **Frank Sinatra** dochodziły do 2500 dolarów (najtańsze — 50 dolarów).

# Z dalekopisu

### AMPUTACJA ZDROWEJ NOGI

(s) Hiszpański chirurg przez pomyłkę amputował zdrową nogę 86-letniej kobiety, pacjentki szpitala w Ovpedo. Z powodu złego odczytania wskazówek dotyczących operacji lekarz zamiast amputować dotkniętą gangreną lewą nogę amputował prawą.

### PREMIER POGROMCĄ WŁAMYWACZY

Premier Holandii **Ruud Lubbers** przeżył w noc sylwestrową niecodzienną przygodę, goniąc po ulicach Rotterdamu złodziei, którzy włamali się do samochodu jego żony i skradli z niego odbiornik radiowy.

Zaalarmowany przez sąsiadów, którzy byli świadkami włamania, premier z dorosłym synem rozpoczęli samochodem pościg za włamywaczami — kobietą i mężczyzną. Złodzieje zdołali wskoczyć do tramwaju i gdy wysiadali z niego zostali osaczeni przez Lubbersa, jego syna i motorniczego tramwaju. Udało im się zatrzymać mężczyznę, kobieta zbiegła.

Sama historia, choć niecodzienna, nie byłaby tak zaskakująca, gdyby nie fakt, że holenderski premier w podobnej pogoni za złodziejami uczestniczył już po raz drugi w ostatnim czasie. W październiku Lubbers z członkami rodziny również przyczynili się do ujęcia przestępców.

### KOSMICZNE POCHODZENIE AIDS?

Wirusy AIDS mogły przedostać się na Ziemię z kosmosu. Tego rodzaju hipotezę wysunęli dwaj naukowcy brytyjscy z uniwersytetu w Cardiff. Są oni zdania, że wirusy AIDS, których siedliskiem była wędrująca kometa, dostały się na Ziemię wraz z opadami atmosferycznymi. Epidemia choroby legionistów, grypy i wirusowe zapalenia opon mózgowych są — zdaniem autorów hipotezy — również pochodzenia kosmicznego.

# Problematyka PRON na łamach prasy

**(Inf. wł.)** Już niebawem rozpocznie się kampania przed II Kongresem PRON. Kończąca się kadencja przyniosła potwierdzenie celowości powołania i działania PRON na społecznej i politycznej mapie naszego kraju. I choć dziś słychać głosy, że skoro organizacja wykonała już swój podstawowy cel integracyjny, powinna się rozwiązać, nie należy jednostronnie patrzeć na dokonania ruchu. PRON jest przecież tą płaszczyzną neutralnych kontaktów, na której łatwiej pokonywać wzajemne uprzedzenia. Otwartość pozwala działać każdemu, rozmiar problemów stwarza pole do społecznikowskiego wyżycia się. Na spotkaniu przedstawicieli kierownictwa Krakowskiej Rady PRON z dziennikarzami dyskutowano o tym jak prezentować na łamach prasy problematykę podejmowaną przez ruch. Skupienie się wyłącznie na pozytywach stwarza lukrowany obraz, a tego naprawdę nie chcą członkowie PRON. Przecież, jak w każdym społecznym działaniu tak i tu są kłopoty. Powołano kilka komisji, ale nie wszyscy są aktywni w pracy, stąd w przyszłości planuje się zakładanie i kompletowanie zespołów załatwiających konkretne sprawy i po wykonaniu zadania rozwiązujące się.

W kampanii przed kongresem ważne jest znalezienie nici porozumienia, integrowanie przez pracę, pokazywanie tego co łączy i odbudowuje psychikę społeczeństwa.

(żur)

# Nowosądeccy kolejarze laureatami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przypomnieć, że zarówno Józef Baran, jak i Adam Poręba, to laureaci przyznawanych przez redakcję „Gazety Krakowskiej" medali „Za mądrość i dobrą robotę".

Wśród stacji PKP, które w ogólnopolskim współzawodnictwie „Pasażerskie lato 86" zyskały wyróżnienia, znalazły się dwie stacje kolejowe z Nowosądeckiego. Są to **stacja w Rytrze**, którą kieruje zawiadowca **Stanisław Jabrocki** oraz **stacja „Rabka-Zdrój"** dowodzona przez zawiadowcę **Annę Górę.** Stacja w Rytrze wyróżnienie takie uzyskała już po raz drugi.

Sukces tych stacji jest efektem ofiarnej i rzetelnej pracy kolejarzy z wszystkich jednostek organizacyjnych PKP, działających na terenie stacji -laureatek. O tym warto pamiętać, składając gratulacje. Dyplomy i nagrody, przedstawiciele stacji-laureatek odbierali podczas uroczystego noworocznego spotkania w Ministerstwie Komunikacji. Wręczał je wiceminister komunikacji **Janusz Głowacki.**

Stacje z Nowosądeckiego są jedynymi z terenu całej Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, które zdobyły nagrody w ogólnopolskim współzawodnictwie pracy kolejarzy „Pasażerskie lato 86". W grupie wyróżnionych, prócz dwóch stacji z Nowosądeckiego Południową DOKP reprezentują jeszcze dwie inne stacje z rejonu Przemyśla i Krosna. **(sś)**

# Same chęci nie wystarczą, liczą się skutki

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

programowych jak i organizacyjnych w działalności ZSMP. Doceniając wszystkie pozytywne procesy wynikłe w trakcie rozmów, Sekretariat KW PZPR, szczególną uwagę zwrócił na potrzebę stałego szukania nowych, wychodzących naprzeciw autentycznemu zainteresowaniu, form uwalniania się od schematów programowych i sloganowości. Przyjęto ustalenia w sprawie wsparcia młodzieżowych inicjatyw, dotyczących w szczególności rozwiązywania problemów mieszkaniowych, drogą zakładania małych spółdzielni młodzieżowych i poprzez rozwój budownictwa zakładowego. W tym zakresie Tarnowskie poszczycić się już może dużymi osiągnięciami. Konieczne jest wspólne poszukiwanie skuteczniejszych form pracy z młodzieżą utalentowaną w szkołach i zakładach pracy. Wiele uwagi poświęcono też działalności ZSMP w kształtowaniu świadomości społecznej młodego pokolenia. Niska wiedza społeczna, ekonomiczna, polityczna jest dzisiaj często źródłem subiektywnych, niewłaściwych ocen niektórych zjawisk. Mocną stroną codziennej działalności ZSMP muszą być inicjatywy kulturalne i sportowe. Liczne przykłady w województwie potwierdzają jak duże są możliwości młodych we współtworzeniu bazy materialnej do tych działań. Młodzież bowiem w wielu wypadkach jest inicjatorem budowy i rozbudowy placówek oświatowych, kulturalnych i sportowych.

Z żywej, obustronnej dyskusji wynika, że do tych wszystkich działań trzeba umiejętnie pozyskiwać młodzież, ale same chęci to jeszcze za mało. Liczą się bowiem w praktyce skutki podejmowanych inicjatyw.

(wisz)

# Skała znów miastem!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Skały przyniosły rezultat. Naczelnik **Jerzy Migas** już może teraz zrezygnować z pomocy sąsiednich gmin i przeznaczyć fundusze na utworzenie własnego przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej. Skała liczy 3700 mieszkańców, są tu niemal wszystkie potrzebne zakłady usługowe, buduje się duży pawilon handlowy dla GS, hotel. Powstanie nowa poczta. Jak dotychczas zarejestrowanych jest 2 tys. samochodów, 450 telefonów, ponad 40 dróg ma nawierzchnię asfaltową.

Chcieliśmy przypomnieć, że na naszych łamach prezentowaliśmy dokonania gminy Skała i gorąco popieraliśmy odzyskanie praw miejskich. Cieszymy się, że wszystko się szczęśliwie zakończyło.

(żur)

# Dotychczasowe zasady kredytowania budowy domków jednorodzinnych nie sprzyjają rozwojowi tej sfery budownictwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zasady kredytowania budownictwa jednorodzinnego, a także mieszkaniowego w całości. Postuluje się m. in. aby każdy obywatel mógł uzyskać nisko oprocentowany kredyt na budowę mieszkania o standardzie uznanym za podstawowy i realizowanego w oparciu o projekt typowy. W sytuacji wzrostu cen budownictwa i kosztów eksploatacji mieszkań, PRON proponuje wprowadzenie zmodyfikowanego systemu pomocy państwa dla rodzin o niskich dochodach.

W ocenie NBP natomiast system kredytowania budownictwa indywidualnego nie budzi takich zastrzeżeń. Proponuje się jedynie podnieść górną granicę kredytu, która obecnie wynosi 1,5 mln zł przy założeniu, że inwestor posiada 20 proc. środków własnych.

W 1985 r. ludności nierolniczej kasy PKO wypłaciły tytułem kredytów na budownictwo indywidualne 31.100 mln zł, na planowane 31.200 mln zł, a za 10 miesięcy ub. r. ponad 27 mld zł na zaplanowane 38 mld zł.Czyżby to oznaczało, że nie ma więcej chętnych?

Otóż tak nie jest. Chętnych jest wielu, ale napotykają liczne bariery. Przede wszystkim brakuje terenów pod budownictwo indywidualne, materiałów tanich, wykonawców i dobrych projektów. Bez pokonania tych przeszkód trudno będzie rozwiązać mieszkaniowy problem.

### Aby gaz nie wybuchał

**(Inf. wł.)** Nie wszyscy mogą korzystać z instalacji gazowej w mieszkaniu — jest jeszcze znaczny obszar kraju, gdzie rurociągi gazowe nie dotarły. Tam pewnym ratunkiem jest gaz w butlach. Jednak praca w rozlewniach gazu jest bardzo niebezpieczna — ulatniające się opary gazu są silnie wybuchowe.

Zespół pracowników Instytutu Elektroenergetyki AGH opracował pierwszą w kraju instalację pomiarowo-ostrzegawczą do ciągłej kontroli zagrożenia wybuchowego mieszaniny propanu-butanu w powietrzu. Po przekroczeniu niebezpiecznej granicy aparatura alarmuje. Warto dodać, że instalacja według projektu krakowskich naukowców funkcjonuje już w rozlewni gazu, należącej do Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Nowym Targu. **(jb)**

Najbardziej cieszy się fiskus

# Dobry rok krakowskich spółdzielców

**(Inf. wł.)** Miniony rok był dobry dla krakowskiej spółdzielczości. Jak poinformował nas prezes Krakowskiego Związku Spółdzielni Pracy — **Józef Fijał** — 49 spółdzielni dostarczyło na nasz rynek towary i usługi wartości 10 mld 624 mln zł, było to o ponad 1 mld 700 mln zł więcej niż planowano. Najbardziej jednak z pracy blisko 7,5-tysięcznej rzeszy krakowskich spółdzielców zadowolony powinien być... fiskus. Na 21.600 zł miesięcznego wynagrodzenia, jakie przypadło na każdego statystycznego pracownika spółdzielczości, na rzecz Skarbu Państwa pod postacią różnych podatków, opłat i składek odprowadzano 23.182 zł.

Rozszerzył się także eksport. Do grona znanych już eksporterów takich jak: Polmes, Złom-Stal, Huta Szkła „Prądniczanka", „Rzemiosło" i Domes dołączyła „Metalotechnika", która rozpoczęła eksport do Danii form do ciast i wypieku chleba.

Przybyło także pięć nowych spółdzielni: Auto-Transfer, informatyczno-elektroniczna „Elektra", produkcyjno-usługowa „Nowa Technika", Spółdzielnia Pracy Usług Inwestycyjnych „Inwestor" czy konkurencyjna dla „Alpinexu" — Spółdzielnia Usług Wysokościowych „Altum". Swoją działalność znacznie poszerzyły istniejące już spółdzielnie: Suribud, Bitgum, Zespół, System i Spółdzielnia Psychologów.

Krakowska spółdzielczość powoli komputeryzuje się. Spółdzielnia „Info" przygotowała już użytkowe oprogramowanie krajowego minikomputera MK 4502, przystosowując go do pracy w spółdzielczych barwach. Wdrożono je w Pralniczej Spółdzielni Pracy, „Almecie", „Uniwersalu" i „Juwencie". **(jb)**

## *Z serwisu krajowego PAP*

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

*przyczyną wypadków był alkohol.*

◇

*Prokurator wojewódzki w Ostrołęce wniósł do Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia przeciwko Karolowi Kazimierzowi Rojkowi, któremu zarzucono zabójstwo funkcjonariusza MO, 30-letniego starszego sierżanta Andrzeja Tyszkiewicza.*

*W nocy na 6 lutego ub. r. w lesie w pobliżu wsi Dąbrowa, woj. ostrołęckie, podczas kontroli drogowej K. Rojek postrzelił śmiertelnie z dubeltówki interweniującego milicjanta; zabójca wywoził wówczas z lasu skradzione drewno.*

**MOSKWA (PAP).** Dziennik „Sowietskaja Kultura" zamieścił w piątek nekrolog przedwcześnie zmarłego reżysera **Andrieja Tarkowskiego,** podpisany przez Związek Filmowców ZSRR i Państwowy Komitet ZSRR do Spraw Kinematografii.

Po długotrwałej, ciężkiej chorobie — czytamy w nim — zmarł Andriej Tarkowski, znany reżyser filmowy, ludowy artysta RSFRR, członek Związku Filmowców ZSRR.

Jego twórczość rozkwitła na ojczystej ziemi — filmy „Dzieciństwo Iwana", „Andriej Rublow", „Solaris", „Zwierciadło" i „Stalker" weszły do historii kinematografii radzieckiej jako utwory o dużym rozmachu, głębokie i nowatorskie.

# Pamięć o Andrieju Tarkowskim jest droga radzieckiej sztuce

Noszą one znamię talentu oraz niepowtarzalnej indywidualności autora.

Twórczość A. Tarkowskiego jest nieodłączna od sztuki filmowej lat sześćdziesiątych, od poszukiwań i odkryć późniejszych dziesięcioleci. Zwrot w kierunku doświadczeń i wniosków płynących z historii, w kierunku badania ludowych korzeni charakteru narodowego, do tematyki wielkiej wojny narodowej, do twórczych rozmyślań o losach świata i o przyszłości szły w sztuce A. Tarkowskiego w parze z dążeniem do uogólnień filozoficznych, do humanistycznej interpretacji życia.

W ostatnich latach — trudnym i kryzysowym dla niego okresie — A. Tarkowski mieszkał i pracował poza granicami ojczyzny, o czym musiało się myśleć z goryczą i ubolewaniem. Nie można się było z tym ani zgodzić ani pogodzić. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła na ostateczne podsumowanie wyników jego życia i drogi twórczej, ale pamięć o Andrieju Tarkowskim jest droga radzieckiej sztuce filmowej, jego uczniom i przyjaciołom.

# Sypnęło śniegiem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tu gwałtowne. W rezultacie utrudniona była komunikacja, zarówno tramwajowa, jak też autobusowa. Ekipy pracowników MPK odmrażały i czyściły zwrotnice. Mimo to zanotowano kilka wykolejeń tramwajów.

Na trasach pozamiejskich łączących ważniejsze ośrodki nie było zasp, ale prowadzenie pojazdów bywało utrudnione. Nawet na głównych arteriach leżała cienka warstwa śniegu. Zatory śnieżne, rano blokowały 6 odcinków o długości 19 km utrzymywanych w trzeciej kolejności. Utrudnienia te wystąpiły w województwach białostockim, bielskim i nowosądeckim. Do oczyszczania dróg wysłano blisko 2 tys. pługów i prawie 2700 piaskarek. Mimo ich pracy autobusy PKS jeździły często nieregularnie — sporo spóźniło się.

Kolejarze mają przede wszystkim kłopoty z powodu różnych awarii. 2 bm. rano pośpieszny z Kołobrzegu przyjechał do Warszawy 70 min. po czasie, gdyż jego lokomotywa uległa uszkodzeniu jeszcze w Słupsku.

Express „Opolanin" przybył do stolicy z ponad 90-minutowym opóźnieniem, ponieważ ponad 100 minut stał pod Skierniewicami, gdzie sieć trakcyjna została zerwana przez pośpieszny jadący z Warszawy do Łodzi. Ten ostatni pociąg spóźnił się do celu ponad 2 godziny. Natomiast „Hańcza" wyjechała z Warszawy do Białegostoku po czasie gdyż tuż przed jej wyruszeniem okazało się że trzeba jeszcze ogrzać wagony. „Kormoran" przyjechał do Warszawy 42 minuty po czasie.

W związku z trudniejszymi warunkami komunikacyjnymi i zmniejszeniem frekwencji pasażerów, kolej postanowiła od 5 bm odwołać 22 pociągi z reguły te, które są zdublowane. Pociągi te mają być przywrócone na okres ferii.

# SPORT SPORT

# Zagadka Nykaenena i Fijasa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zawodników czołówki daleka jest od wysokiej formy, prawie wszyscy mieli kłopoty z przygotowaniem do sezonu (brak śniegu). Dość powiedzieć, że świetny przecież Czechosłowak Ploc dwukrotnie nie wszedł do finałowej pięćdziesiątki, aktualny wicemistrz świata w lotach narciarskich Austriak Neulaendtner był w Garmisch dopiero 51! Z wielkich, nierówno skaczą Weissflog, Vettori, Felder, przede wszystkim Fin Nykaenen, bezwzględnie najlepszy skoczek ostatnich lat. Nykaenen stanowi dla wszystkich, nawet wścibskich dziennikarzy, wielką zagadkę. Pamiętamy jak przed rokiem za niesubordynację, mówiło się wręcz o rękoczynach, w stosunku do trenera, został zdyskwalifikowany i nie wystartował w poprzednim turnieju. Potem jednak wziął się w garść, ostatecznie wygrał Puchar Świata. Latem ubiegłego roku miał znowu zatarg z trenerem. Prasa fińska pisze o nim jako o „enfant terrible" fińskich skoczków. Jesienią 23-letni Matti ożenił się, a wybranką serca została 19-letnia modelka — Tiina.

Przygotowania Nykaenena przebiegały planowo, wyjechał na pierwsze starty za ocean, wygrał jeden z konkursów o „PŚ", a potem zaczął skakać coraz słabiej. Czyżby zawodnik ten, który ma na swoim koncie — mimo młodego wieku — wszystkie możliwe do zdobycia tytuły (mistrza olimpijskiego, mistrza świata juniorów, seniorów, Puchar Świata) już psychicznie wypalił się? Do końca nie było wiadomo czy wystartuje w obecnym turnieju. Nie przyjechał do Oberstdorfu wraz z ekipą fińską, zjawił się niemal w ostatniej chwili wprost z samolotu, a towarzyszyła mu żona Tiina. Bez sukcesu startował w Oberstdorfie (był 15), w Garmisch zajął 9 miejsce, ale wyraźnie ustępował czołówce.

Wczoraj Nykaenen nie trenował, mówi się, że trener przeprowadzał ze swym zawodnikiem męską rozmowę. Jakie będą jej efekty — zobaczymy w niedzielę. Nie trenowało zresztą wczoraj kilku innych czołowych skoczków, m. in. Norweg Opaas, rewelacyjni Jugosłowianie Debelak, Tepes, ich kolega Ulaga, a także nasz Fijas. Myślę, że nasi trenerzy nie chcieli pogłębiać „dołka" psychicznego, w jakim znalazł się nasz od lat najlepszy skoczek. Nikt chyba nie oczekiwał, że po dwóch konkursach Fijas będzie sklasyfikowany na setnej pozycji na 115 skoczków (Kowal jest 35, Papierz 104). Fijas nigdy nie umiał skakać na olimpijskiej skoczni Bergisel. Czy dzień przerwy może wpłynąć na poprawę psychiki Polaka? Wątpię — słaba dyspozycja 29-letniego Fijasa to dla nas zagadka. W gronie dziennikarskim zastanawiamy się — czy jest to tylko chwilowe załamanie formy spowodowane złym przygotowaniem do sezonu, czy też trzeba się liczyć z tym, iż kariera tego wielce zasłużonego i sympatycznego zawodnika zbliża się do końca? Myślę, że nie rozstrzygnie jeszcze tego definitywnie obecny turniej. Aktualnie jest źle, ale iskierkę nadziei można mieć w 19-letnim Janie Kowalu, nieźle skakał w Garmisch, a wczoraj na treningach uzyskiwał w poszczególnych seriach 33, 11, 7 odległość. Czyżby na turnieju miała się dokonać zmiana lidera w polskiej ekipie?

Trener BOGUCHWAŁ FULARA:

# Chcę zbudować drużynę na zdrowych fundamentach

**— Na początku listopada piłkarze ręczni II ligi zakończyli pierwszą rundę rozgrywek. Powrócicie na parkiety dopiero 14 marca. Co robicie podczas tak długiej przerwy? — pytam trenera zespołu Hutnika Kraków BOGUCHWAŁA FULARĘ.**

— Na razie mamy przerwę w treningach. Zajęcia wznawiamy w najbliższy poniedziałek. Mamy w planie dwa zgrupowania, ale będziemy głównie ćwiczyć na własnych obiektach.

**— Czy jest Pan zadowolony z postawy drużyny w pierwszej rundzie?**

— Nie, zajmujemy drugie miejsce w naszej grupie, mając aż 5 punktów straty do lidera Wisły Płock. To dużo, trudno będzie dogonić wiślaków. Drużyna wypadła poniżej oczekiwań. Oczywiście, że nie rezygnujemy z walki o awans, ale już dziś trzeba powiedzieć, że będzie to zadanie bardzo trudne. Obawiam się, że może nawet przerastające nasze możliwości.

**— Tym bardziej, że drużyna w rundzie rewanżowej wystąpi w osłabionym składzie...**

— Niestety. Ciałowicz i Skalski zostali zdyskwalifikowani, a Obrusik i Ćwik mają dyskwalifikację w zawieszeniu. Drużyna została więc poważnie osłabiona. Mam w tej chwili do dyspozycji tylko 9 zawodników w tym jednego bramkarza. Na wzmocnienie na razie nie liczymy. Nie mamy też w drużynie juniorów piłkarzy, którzy mogliby wystąpić w lidze. Nie ma innego wyjścia — będziemy grać w dziewiątkę. W tej sytuacji marzenia o awansie mogą się nie spełnić. Nie ukrywam tego.

**— Czy konieczne były więc tak drastyczne kary, które osłabiły drużynę i znacznie zmniejszyły szanse na awans?**

— Konieczne. Podczas wyjazdu na zawody do Austrii wspomniani zawodnicy wykazali brak dyscypliny. Co prawda działacze patrzyli na to pobłażliwym okiem, ale ja nie mogłem tego tolerować. Miarka się przebrała. Chcę zbudować zespół znów silny, który mógłby walczyć w ekstraklasie o czołowe miejsca. Ale musi być on oparty na zdrowych, mocnych fundamentach. Innej możliwości nie widzę. Dlatego też konieczne były drastyczne cięcia nawet za cenę odroczenia awansu o rok czy dwa.

**— Nie tylko zespół, ale również Pan jest w trudnej sytuacji. Czy nie zamierza więc Pan zrezygnować z pracy w Hutniku?**

— Nie, to nie byłoby w moim stylu. Jeśli podjąłem się tej pracy, to chciałbym ją doprowadzić do końca.

T. G.

### Grają piłkarki i piłkarze ręczni

Dziś w halach AWF i Wawelu rozpoczynają się turnieje piłkarek ręcznych i piłkarzy ręcznych (juniorki i juniorzy) o Puchar Wyzwolenia Krakowa. W zawodach wezmą udział zespoły z Czechosłowacji, Szwecji, NRD oraz Ruch, Cracovia, Hutnik i Krakus.

Dziewczęta grają dziś i jutro od godz. 9 w hali AWF. Chłopcy walczą także od godz. 9 w sobotę i niedzielę, ale w hali Wawelu przy ul. Głowackiego.

Zakończenie turniejów nastąpi w poniedziałek.

*

Dziś o godz. 16.30 w hali Hutnika odbędzie się ciekawy mecz piłkarzy ręcznych. Grać będą dwie drużyny Hutnika. W jednej wystąpią zawodnicy, którzy przed kilku laty wywalczyli tytuł mistrza Polski, jak Kałuziński, Gmyrek i Gonciarczyk, a w drugim aktualnie grający w II lidze.

### Siatkarze Hutnika w Rzeszowie

Dziś i jutro odbędą się kolejne mecze w ekstraklasie siatkarzy i siatkarek. **Do najciekawszych spotkań w lidze mężczyzn dojdzie w Rzeszowie, gdzie wicelider Resovia podejmuje lidera Hutnika.** Liczymy przynajmniej na jedno zwycięstwo krakowian.

**Siatkarki Wisły grają na wyjeździe z Gwardią Wrocław i ŁKS.**

### Lodowisko zaprasza...

...w sobotę od 10 do 11.30 i od 14 do 15.30 mała i duża tafla, a od 17 do 18.30 duża tafla.

...w niedzielę: od 10 do 11.30 i od 14 do 15.30 obydwie tafle.

(g)

### W kilku wierszach

(g) ● Antonio Elzamendi, 30-letni Urugwajczyk zdobył miano najlepszego piłkarza Ameryki Południowej w roku 1986.


## Ogłoszenia ekspresowe

**SIMSON** Enduro, nowy — kupię. Zakopane, tel. 44-55, po 16. g-52520

**ELEKTRODRĄŻARKĘ** Edea 25 — sprzedam. Oferty 52519 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**ROZPOCZĘTĄ** budowę domu, Kraków, dzielnica Podgórze, osiedle Skotniki — sprzedam. Kraków, tel. 66-82-35. g-52295

**NADWOZIE** Autosana, w dobrym stanie + agregat prądotwórczy — sprzedam. Tadeusz Jawień, Mieszkowice Małe 6, gmina Bochnia. g-52418

**ZATRUDNIĘ** pilnie kierowcę, rencistę-emeryta, warunki płacowe korzystne — samochód ciężarowy. Nowa Huta, tel. 48-15-72, od godz. 18 do 22. g-52482

**„SPOŁEM" PSS**
**w Nowym Sączu**

**powierzy prowadzenie**

— **sklepu galanteryjno-konfekcyjnego** przy ul. Jagiellońskiej
— **kiosku kosmetyczno-drogeryjnego** przy ul. Kolejowej
— **gabinetu usług regeneracyjnych Bio-Sauna — Ośrodek Praktyczna Pani Nr II,** ul. Żółkiewskiego

**na warunkach ajencji**

Oferty przyjmuje **Dział Spraw Osobowych Nowy Sącz, ul. Staszica 7, do dnia 17 stycznia 1987 roku.**

K-11704

**WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO „PZL-KRAKÓW"**

**ZATRUDNI**

**na korzystnych warunkach pracy i płacy**

◆ **tokarzy**
◆ **frezerów**
◆ **palaczy kotłów c.o.**

Wytwórnia zapewnia pełne świadczenia socjalno-bytowe i wypoczynek we własnych ośrodkach wczasowych w kraju i za granicą.

Informacji udziela i przyjęć dokonuje **Dział Kadr i Szkolenia, Kraków, ul. Wrocławska 53, tel. 33-18-55,** wewn. 337 lub 203, pokój 27 i 28.

K-11778


**Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 31 grudnia 1986 r. zmarł prokurator wojewódzki**

**tow. TADEUSZ WARZECHA**

**długoletni działacz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, między innymi sekretarz Komitetu Powiatowego Partii w Nowym Sączu, członek Komitetu Wojewódzkiego, a ostatnio członek Prezydium Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR.**

**Wieloletni radny Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej w Nowym Sączu, aktywista licznych organizacji społecznych, mgr praw. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 40-lecia Polski Ludowej oraz wieloma odznaczeniami resortowymi i regionalnymi.**

**Odszedł przedwcześnie, ofiarny, oddany służbie społecznej Towarzysz.**

**Cześć Jego pamięci!**

**KOMITET WOJEWÓDZKI I WOJEWÓDZKA KOMISJA KONTROLNO-REWIZYJNA PZPR W NOWYM SĄCZU**

**Mgr. Leszkowi Ogorzałkowi**

**dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 8 w Nowym Sączu wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci OJCA składa**

**GRONO NAUCZYCIELSKIE ORAZ PRACOWNICY SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 8 W NOWYM SĄCZU**

**Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 31 grudnia 1986 r. zmarł**

**mgr TADEUSZ WARZECHA**

**prezes Zrzeszenia Prawników Polskich okręgu nowosądeckiego, szef Prokuratury Wojewódzkiej w Nowym Sączu, wychowawca wielu pokoleń prawników, szlachetny Człowiek, aktywny działacz polityczny i społeczny, radny Wojewódzkiej Rady Narodowej, członek Prezydium WKKR PZPR w Nowym Sączu, odznaczony Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalami 30- i 40-lecia Polski Ludowej, Złotymi Odznakami „Za zasługi dla ziemi krakowskiej" i „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego" oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi, regionalnymi i organizacji społecznych.**

**Pogrzeb w dniu 5 stycznia 1987 r. cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu rozpocznie się o godzinie 12 wyprowadzeniem zwłok Zmarłego z budynku KW PZPR w Nowym Sączu przy alei Wolności 49.**

**Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy żalu i serdecznego współczucia.**

**ZRZESZENIE PRAWNIKÓW POLSKICH ZARZĄD WOJEWÓDZKI W NOWYM SĄCZU**

**Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 31 grudnia 1986 r. zmarł lekarz stomatolog**

**RYSZARD PIASECKI**

**długoletni kierownik przychodni stomatologicznej w Nowym Sączu, serdeczny Kolega i oddany lekarz, wyrozumiały przełożony. Kombatant II wojny światowej, członek ZBoWiD.**

**Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Medalem „Na polu chwały" i innymi medalami państwowymi.**

**Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.**

**KOLEŻANKI I KOLEDZY Z WOJEWÓDZKIEJ PRZYCHODNI STOMATOLOGICZNEJ W NOWYM SĄCZU**

## 30 lat temu, 3 stycznia powstał Związek Młodzieży Socjalistycznej

# Wszystko co wtedy i dziś osiągnęliśmy

# zawdzięczamy i zawarte jest w naszej pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

podniesionym czołem jednak możemy powiedzieć, że aktyw ZMS-owski sprostał tym czasom.

— Czy zapłacił swoją cenę?

— Myśmy pewną cenę zapłacili, ale jest to prawidłowością bo i za aktywność w ogóle zawsze się płaci a w okresach politycznych napięć płaci cenę najwyższą młodzież. Nie byliśmy jednak nigdy stroną przegraną.

— Płaciliśmy te cenę np. jadąc na V Zjazd ZMS i śpiewając: Do zjednoczenia jeden krok!

— Naturalna tendencja wśród organizacji młodzieżowych!

— Jak się później okazało, zjednoczenie stanowiło klęskę autentyczności.

— Prawda jest taka, że we wszystkich powojennych procesach integracyjnych zjednoczeniowych najwyższą cenę także personalną, płaciła ta część ruchu młodzieżowego, która była najbardziej rewolucyjna, polityczna.

— Ale należy powiedzieć także o olbrzymim awansie zawodowym i społecznym pokolenia ZMS-owców, patrząc nie tylko przez pryzmat stanowisk. W lapidarnym skrócie określić to można jako awans pokolenia ZMS.

— Możemy także wymienić rodzinne przykłady tego awansu, długo wymieniać małżeństwa z tego okresu między aktywistami organizacji. Były przykłady rodzinnych udziałów w aktywności ZMS jak np. bracia Kasprzykowie Łebkowie, Piwowarscy Brzezińscy lub siostry Nowakówny, Socjuszówny, Banakówny. Był to więc przejaw niewątpliwego autentyzmu ZMS. Rodził postawy ideowo zaangażowane, głęboko oparte o realia codziennego życia. ZMS nie był — jak chcą niektórzy dzisiaj — organizacją od defilad, akademii, pochodów, od bicia braw. Jest to niepodważalne.

— Był to niejako naturalny rodowód — działacz społeczny — ojciec, matka i dzieci utożsamiające się z polityczną organizacją młodzieżową. Zaangażowanie to było konkretne pokazywało po której stronie się jest. Istniała nawet moda w tym względzie. Działacz ZMS był kimś, uosabiał określone poglądy i postawy polityczne, społeczne.

— Były to drogi nie tyle karier politycznych lub nie tylko. Aktywiści kontynuowali często działalność polityczną, ale oprócz nich istniał bardzo liczny zastęp osób które wybiły się jako uznane autorytety w swoim środowisku. A więc także kariery artystyczne, naukowe, gospodarcze, w administracji państwowej itp. W żadnym z późniejszych trudnych okresów nikt z tych ludzi nie sprzeniewierzył się swojej ideologii. Jest to miara wysokiej moralności i kwalifikacji zawodowych. Były to kariery rozumiane w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Organizacja kształtowała osobowość ZMS-owców, powodowała ich rozwój. Można to pokazać także na przykładach osób tu siedzących. Proponujmy to jednemu z nas.

— Dobrze, zgadzam się. Mam to szczęście, że zaczynałem w OMTUR. Praca zawodowa i mój awans wiąże się z działalnością ZMS w dużym zakładzie pracy. Całe moje dorzasłe życie związałem z tą organizacją. Czym ona była dla mnie, dla mojego pokolenia? Po pierwsze: utażsamialiśmy się z ZMS, chcieliśmy się — jak to dzisiaj modnie się mówi — samorealizować. ZMS dawał taką szansę. Po drugie: ZMS w środowisku robotniczym integrował młodzież w kierunku kształcenia, a to wówczas było w cenie. Po trzecie: była w wyższej cenie dobra robota, współzawodnictwo, racjonalizatorstwo. W formach ich organizacyjnego upowszechnienia ZMS przodował. Miernik motywacyjny był może inny niż dziś, ale skuteczny. W tych też dziedzinach następował awans zawodowy. Zwalniano niejednokrotnie nawet aktywistów z funkcji społecznych i kazano im uczyć się, studiować. Dziś kierują oni brygadami, oddziałami, zakładami. Można to nazwać także taką sytuację ekonomiczną, że nie jest awansem zdobywanie wyższego cenzusu naukowego.

— Przepraszam, że będę brutalny. Użyłem sformułowania „my". To znaczy stworzyliśmy taki system. Dlaczego?

— Czasami lubimy się powoływać na przykłady, jak w naszych czasach kopaliśmy szmacianke. Nie chciałbym takich porównań. Wszystko co osiągnąłem zawarte jest w mojej pracy. Nie wiem czy tego typu wypowiedź byłaby chętnie słuchana przez dzisiejsze pokolenie. Kult pracy zastępowano z czasem kultem szybkiego bogacenia się i to we wszystkich środowiskach oddziaływujących na młodzież.

— Przepraszam, ale sam sobie zaprzeczasz. Czy oni, czyli dzisiejsza młodzież, mają łatwiej. Nie! Mają inaczej. Ale równie trudno!

Pomówmy jednak łącząc przeszłość z teraźniejszością. Chciałbym przypomnieć niektóre inicjatywy ZMS: akcja letnia, lato w mieście, Ochotnicze Hufce Pracy, ośrodki społeczno-prawne, kluby Turniej Młodych Mistrzów Techniki, Koła Młodych Racjonalistów, olimpiady, czyli olbrzymia gama form...

— ...nie mając ustawowych przywilejów, kredytu MM, ministerstwa ds. młodzieży, budownictwa patronackiego, które powstało dopiero później, środków finansowych. Chciałbym przypomnieć taką drobną rzecz: „Lato na Zarabiu" — sobotnio-niedzielne spotkania, dziesiątki imprez przez dwa letnie miesiące — organizowane przez zarządy powiatowe i dzielnicowe ZMS, pochłaniały aż... 60 tys. zł. w sezonie. Co o tym sądzicie? Gdzie tkwią przyczyny tej aktywności?

— Zacznijmy od tego, dlaczego powracamy i nawiązujemy do tradycji ZMS. Była to w polskim ruchu młodzieżowym organizacja, która swoje początki miała w bardzo skomplikowanych uwarunkowaniach politycznych i ekonomicznych. To po pierwsze, a po drugie: udało się jej w bardzo szybkim tempie, bo już w 1960 r. przewartościować swoją pracę z organizacyjnej mobilizacji na intesywną działalność programową; w tak krótkim czasie! Po trzecie: udało się ZMS odciąć od wszelkiego zła, które pokutowało w polskim ruchu młodzieżowym w poprzednim okresie, ale również nie zatracić tych szeregowych członków z ZMP, nawet z ZMW. I dalej organizacji ZMS udało się umiejscowić w prawidłowy sposób młodego człowieka na tym etapie, tzn. dotrzeć do niego i ująć za serce dla tej działalności. I jeszcze jedno: stworzyć taką atmosferę, poprzez działaczy, że trudno sobie wyobrazić człowieka który bez tej praktyki mógłby czynnie uczestniczyć w życiu publicznym kraju, w budowie socjalizmu w Polsce i w swej karierze zawodowej. Nie zapominajmy o tym, że była to organizacja, która potrafiła zachować swoją klasowość i robotniczy charakter.

— Jeszcze jedno należy przyznać ZMS. Mimo że na początku jego działalność przybierała charakter awangardowości, w krótkim czasie stała się masową na miarę potrzeb...

— ... i to w sposób naturalny!

— W tej organizacji nie zaczynano od wielkiej polityki i chociaż nie unikano pracy szkoleniowej to przede wszystkim dawano szansę wyżycia się, naturalnej w młodym wieku chęci przewodzenia, spełniania swoich aspiracji czy nawet marzeń. Tak np. Dni Młodości Nowej Huty były pierwszym sprawdzianem dzielnicowej i fabrycznej organizacji. Młody człowiek faktycznie mógł liczyć na pomoc organizacji np. przy dokształcaniu się...

— ... przepraszam, ale nie w uzyskaniu przywilejów.

Kierownictwa partyjne i gospodarcze były zainteresowane by w zakładzie czy instytucji funkcjonowały koła ZMS. Jednym z kryteriów oceny tych kierownictw była aktywna działalność organizacji młodzieżowej. Powtarzam: aktywność a nie liczebność czy fasadowość. To przyszło za kilkanaście lat. Tworzenie sztucznych tworów integracyjnych w ruchu młodzieżowym wpłynęło na obniżenie ich autorytetu. Obecnie związkom socjalistycznej młodzieży brakuje ludzi którzy przeszliby doświadczenia poprzedników. Stworzyła się luka pokoleniowa. Niewybaczalnym błędem okazało się także wycofanie tych organizacji ze szkół średnich, to m.in. spowodowało obecny kryzys.

— Ale przecież dzisiejszy aktyw młodzieżowy przeszedł zakręt 1981 r.!

— Ten rok to nie 1956. Jednocześnie nie zapominajmy że oni wyszli z Federacji, a nie z ZMP.

— Przeżyłem dwie gorycze w ruchu młodzieżowym: rozwiązanie ZMP i zjednoczenie ZMS, co znacznie osłabiło autentyczność ruchu młodzieżowego. Mam doświadczenie z terenu, a nie z Krakowa. Kiedy powstawał ZMS myśmy wnieśli wiele wiedzy i zapału, opartego na doświadczeniach z ZMP. Mieliśmy nawet takie koła ZMP które nie rozwiązałyby się przez dłuższy czas mimo oficjalnego samorozwiązania władz naczelnych. Z racji swoich doświadczeń warto było się angażować. Byliśmy potrzebni młodzieży i to było największym osiągnięciem.

— Czy nie uważacie, że wielu młodych w roku 1980 trafiło do „Solidarności", bowiem nie mogło sprawdzić się w Federacji lat siedemdziesiątych?

— Zadaje sobie pytanie czy nasza rozmowa coś da współczesnemu pokoleniu? Prawdą jest, że wobec braku doświadczeń organizatorskich z federacyjnego okresu należy analizować i przybliżać pozytywne nauki ZMP, ZMS czy ZMW, by na nich budować przyszłość. Luka ta jest jednak straszliwie trudna do odrobienia.

— Mam propozycję. Starajmy się teraz przypomnieć sobie to, co najważniejsze dla każdego z nas z okresu ZMS-owskiego. Może przez to spróbujemy przybliżyć współczesnym młodym tamte czasy...

— Wymieniłbym jako znamię tamtych czasów charakterystyczne cechy: wzajemną życzliwość mimo że często różniliśmy się zdaniem, wysoką dyscyplinę wewnątrzorganizacyjną i wysoki stopień zaangażowania.

— Wszystko w organizacji wypracowywaliśmy własnym wysiłkiem, własną pracą. Ochotnicze Hufce Pracy zapisały się pozytywnie w tym dziele a wystarczyło do tego tylko dwóch pracowników aparatu, reszta była społecznym zaangażowaniem.

— Były przedsięwzięcia integrujące całą młodzież. Naraz wychodziło kilkaset tysięcy uczestników ze wszystkich środowisk. Wystarczy przypomnieć Zlot Grunwaldzki.

— Do dyscypliny dorzuce samodyscyplinę. Nie mieściło się w głowie by odmówić wykonania zadania tłumacząc się względami prywatnymi. Nie dorobiłem się bogactwa, ale mam przyjaciół, wielu przyjaciół.

— Cieszę się dzisiaj, że mogliśmy się spotkać. Chciałbym życzyć obecnemu pokoleniu, by za 30 lat mogło cieszyć się z takich spotkań.

— Nie będę mówił o ZMS, ale o rozmowie po wielu latach. Spotkałem się wówczas z aktywnym działaczem federacyjnym i otrzymałem pytanie, jak za moich czasów byłem zakodowany. Nie zrozumiałem pytania! Wyjaśnił, że on już wie gdzie pójdzie po odpracowaniu (wtedy już nie mówiono „działalności") kilku lat w organizacji młodzieżowej. Wtedy zrozumiałem dlaczego aktyw funkcyjny stracił swoją podbudowę społeczną, dlaczego autentyzm zaangażowania ustąpił interesowi osobistej trampoliny na dalsze lata życia. Nasze natomiast dążenia nie przekraczały naszych potrzeb, bo potrzeby były racjonalne a nie sztucznie zawężone.

Tyle refleksji, ale przecież najważniejsze jest to, czego oczekujemy na przyszłość od młodego pokolenia. Jeżeli przydadzą się mu nasze doświadczenia, będzie to także spuścizną Związku Młodzieży Socjalistycznej. Kończymy naszą wspólną refleksję: „Byliście organizacją, która jeżeli wówczas cokolwiek zrobiła, to na pewno nie dla własnego interesu".

### Pierwsze lata krakowskiego ZMS

**ROK 1957**

**3 stycznia — powstanie Związku Młodzieży Socjalistycznej.**
**10 stycznia — powołanie tymczasowych władz wojewódzkich. I sekretarzem TKW ZMS wybrano W. Fiedko.**
**12 lutego — pierwsza narada instancji ZMS z terenu woj. krakowskiego.**
**16—17 marca — Konferencja KW ZMS. I sekretarzem wybrano J. Wielgosza.**
**kwiecień — powstaje pierwszy klub ZMS.**
**maj — utworzenie Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej, odrodzenie młodzieżowego współzawodnictwa pracy.**
**lipiec — „Dni Młodości" w Nowej Hucie.**
**22 lipca — Wojewódzki Zlot Młodzieży w Niepołomicach.**
**lipiec — tworzenie młodzieżowych komitetów ds. walki ze spekulacją, nadużyciami i marnotrawstwem.**
**6 października — powstanie Międzyuczelnianej Komisji Organizacyjnej ZMS.**
**grudzień — powołanie Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Aktywu przy KW ZMS.**
**31 grudnia — wojewódzka organizacja ZMS liczy 4830 członków.**

**ROK 1958**

**23 stycznia — wielki wiec młodzieży Krakowa, spotkanie z kandydatami na radnych.**
**4—5 lutego — spotkanie młodych hutników w HiL.**
**7 lipca — powstają dzielnicowe organizacje ZMS na Kleparzu i w Podgórzu**
**sierpień — pierwsze Uniwersytety Robotnicze ZMS.**
**25 listopada — organizacja wojewódzka ZMS otrzymuje sztandar.**
**31 grudnia — do ZMS na terenie woj. krakowskiego należy 16 583 członków.**

**ROK 1959**

**16 stycznia — działalność inauguruje 14 Wieczorowych Szkół Aktywu.**
**marzec — powołanie pierwszych Ochotniczych Hufców Pracy.**
**15—16 kwietnia — II Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS.**
13—14 czerwca — Żakinada w Bochni.
**20—21 czerwca — Zlot Młodych Budowniczych Nowej Huty.**
**czerwiec — przy KW ZMS powstaje Ośrodek Społeczno-Prawny.**
**grudzień — rusza olimpiada „Polska i Świat Współczesny".**
**31 grudnia — krakowski ZMS liczy 24 029 członków.**

### W dyskusji udział wzięli:

**◆ dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Żywcu mgr WŁADYSŁAW BUŁKA, przewodniczący ZP ZMS w Żywcu w latach 1964—1970.**

**◆ dyrektor jednego z instytutów AGH prof. dr hab. inż. ZYGMUNT DRZYMAŁA, I sekretarz KU ZMS w latach 1959—1962,**

**◆ główny informatyk Kombinatu Metalurgicznego HiL dr inż. STANISŁAW GANCARCZYK, I sekretarz KF ZMS HiL w latach 1961—1964,**

**◆ członek Sekretariatu KK, kierownik Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KK PZPR, przewodniczący Komisji Historycznej Ruchu Młodzieżowego w Krakowie mgr KAZIMIERZ GROŃ, kierownik Wydziału Młodzieży Robotniczej KW ZMS a w latach 1961—1967 wiceprzewodniczący ZW ZMS,**

**◆ kierownik Zespołu Teorii Partii i Państwa w WSP, doc. dr JULIAN WIELGOSZ, I sekretarz KW ZMS w latach 1957—1959,**

**Z ramienia redakcji uczestniczyli:**

**◆ redaktor naczelny dr SŁAWOMIR J. TABKOWSKI, wiceprzewodniczący ZW ZMS w latach 1967—1971,**

**◆ sekretarz odpowiedzialny red. LECH KMIETOWICZ, wiceprzewodniczący ZW ZMS w latach 1964—1967.**

**Żałujemy, że nie mogliśmy zaprosić wszystkich, wyrażamy żal, że niektórym obowiązki służbowe i sprawy osobiste uniemożliwiły przybycie. Wyrażamy jednak nadzieję, że obraz ZMS nakreśliliśmy wiernie — tak jak pozwoliły na to nasze serca, pamięć i... 30 lat refleksji i doświadczeń.**

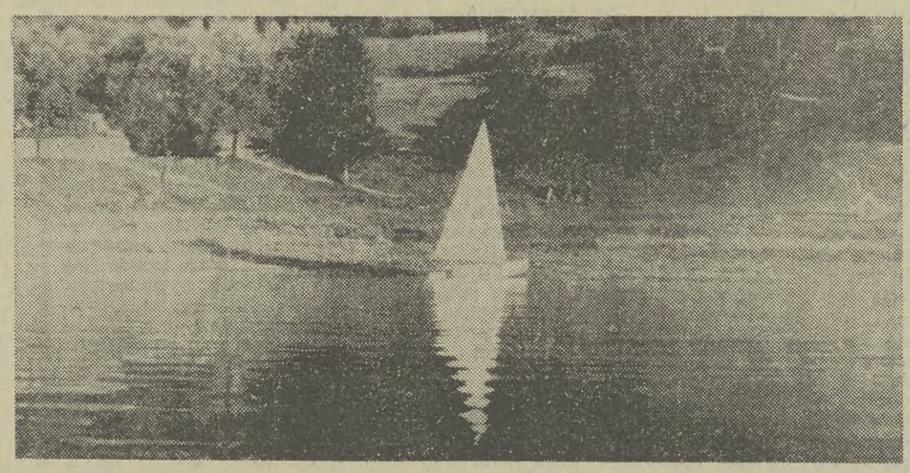

# To był ważny i chyba dobry rok

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zakończenie XXIV Plenum KC PZPR, które projekt „Programu" skierowało pod dyskusję: *„Stoimy wobec problemów równie trudnych jak te, którym sprostać musiały pokolenia pierwszych lat Polski Ludowej"*. Tamte pokolenia sprostały. Czy my sprostamy? Na pewno mamy szanse, możliwości i warunki. Mówiono o tym bardzo rzeczowo, konkretnie, chociaż krytycznie — w trakcie kampanii sprawozdawczej przed zjazdem i sprawozdawczo-wyborczej po zjeździe. Jednym z najczęściej powtarzających się głosów było wołanie

**o konsekwencję w działaniu wszystkich i wszędzie.**

To właśnie brak konsekwencji i dyscypliny sprawia, że mamy słuszne uchwały, piękne programy i szarą rzeczywistość. Jeden z uczestników gminnej konferencji w Jodłowniku tak to ujął: *„Jako szeregowy członek partii do końcowej Uchwały X Zjazdu wpisałbym jedną dyrektywę: KONSEKWENCJA. I drugą: nie przyjmować tłumaczenia z niepowodzenia, bo wszyscy i na każdą okoliczność znajdą wytłumaczenie"*. Dzisiaj już te prawdy — zdawałoby się oczywiste — znajdują coraz większe zrozumienie i aprobatę. Wszędzie w partii w trakcie kampanii przyjmowano nie tylko uchwały wytyczające kierunki pracy, ale także harmonogramy realizacji zadań wynikających z Uchwały X Zjazdu. Harmonogramy bardzo konkretne, rzeczowe, z określeniem terminów i osób odpowiedzialnych za wykonanie zadań. Jeśli organizacje partyjne nie sformalizują sposobu rozliczania się z zadań, to będziemy mieć do czynienia z wyraźną zmianą jakościową w pracy partyjnej, co bez wątpienia będzie odczuwalne w życiu społecznym i gospodarczym.

Nową praktyką w pracy kierownictwa partii stały się spotkania członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC z załogami zakładów pracy raz w miesiącu w dniu przeznaczonym na posiedzenia Biura Politycznego. Zamiast zebrania bezpośredni kontakt z ludźmi i ich problemami. Myślę, że jest to przykład szczególnie godny naśladowania i hasło do walki z potworną zebraniomanią. Musimy wszyscy podjąć walkę z tą straszliwą plagą. Inaczej zginiemy w gadulstwie i, bezprzedmiotowej często, dyskusji. Chciałbym, aby ten rok przyniósł postęp w tej sprawie. Wyłom został zrobiony. Kto będzie następny?

Wśród wielu doniosłych wydarzeń ubiegłego roku, które przejdą do historii, na pewno znajdzie się II Zgromadzenie OPZZ, które przekształciło się w Kongres Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych, co stanowi ostateczne potwierdzenie okrzepnięcia

**ruchu związkowego w Polsce.**

Odrodzone związki zawodowe liczą 7 mln członków, a ich działalność cechuje wiarygodność i autentyzm. Potwierdziła to także dyskusja na kongresie bardzo uważnie śledzona przez cały świat. Jest rzeczą niesłychanie charakterystyczną, że zachodnie, nieprzychylne nam środki masowego przekazu licznie reprezentowane na kongresie, praktycznie nie podjęły krytyki związkowców. A przecież jeszcze niedawno był to jeden z wdzięczniejszych, „dyżurnych" tematów zachodniej propagandy. Nowy ruch związkowy jest faktem, którego obecnie podważać już nie sposób. Po cichu się więc ze sprawy wycofano.

Dobre, silne związki zawodowe są w Polsce niezbędne z wielu powodów. Głównymi z nich są: obrona interesów pracowniczych, zarówno na szczeblu zakładu, jak i państwa oraz współuczestnictwo we wdrażaniu zasad sprawiedliwości społecznej i reformy gospodarczej. Te dwie sprawy się łączą, bo reforma gospodarcza winna się realizować wg zasady jaka praca taka płaca, czyli każdemu według zasług, jak się powinno przyjmować w socjalizmie. Dobrze wiemy, że daleko nam do tego. Że można jeszcze w ramach reformy dobrze żyć źle pracując, a więc żyć kosztem innych. Stąd też proklamowany na X Zjeździe II etap reformy gospodarczej, stąd też zapowiedziany przegląd struktur organizacyjnych w administracji i gospodarce, stąd też atestacja stanowisk. Te ważne działania, które, niestety w sposób administracyjny, mają wymusić przyspieszenie postępu i wzrost wydajności pracy, nie mogą być właściwie przeprowadzone bez udziału ruchu związkowego. Zresztą, w wielu innych dziedzinach życia nie da się osiągnąć zakładanych celów społecznych bez mądrego współdziałania ze związkami. Życie pokazuje, że odrodzone związki są partnerem odpowiedzialnym, ale też bardzo trudnym i krytycznym wobec poczynań administracji państwowej i gospodarczej. I oby takimi pozostały!

Szczupłość miejsca nie pozwala wymienić wszystkich znaczących wydarzeń i zjawisk, które są charakterystyczne dla ubiegłego roku. Zresztą nie chodzi mi o ich proste przypomnienie, wyliczenie.

Jedną wszakże sprawę muszę tu jeszcze wymienić. Jak pamiętamy, od chwili wprowadzenia w Polsce stanu wojennego konsekwentnie była głoszona i realizowana

**zasada porozumienia i walki.**

Punkt ciężkości walki z przeciwnikiem politycznym w miarę postępów stabilizacji przesuwał się w kierunku porozumienia. Ubiegły rok był potwierdzeniem i umocnieniem tej linii. Jej punktem kulminacyjnym była decyzja o zwolnieniu z więzień wszystkich osób winnych przestępstw przeciwko państwu, co nastąpiło we wrześniu ub. r. oraz zmiana niektórych przepisów prawa o wykroczeniach z końca października ub. r., co stanowi kolejną liberalizację przepisów wobec osób dopuszczających się nielegalnych działań z pobudek politycznych. Wcześniej, w lipcu, Sejm uchwalił ustawę o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw, z której w ciągu miesiąca skorzystało ok. 11 tysięcy osób. Jeśli do tych decyzji o charakterze amnestyjnym dodamy powołanie Rady Konsultacyjnej i innych instytucji społecznych wymienionych na wstępie, a także konsekwentne przestrzeganie dewizy, że nie pytamy skąd kto przychodzi, tylko jakie ma intencje i jakie cele chce realizować, to z czystym sumieniem możemy mówić o praktycznej realizacji idei porozumienia narodowego. W grudniu też odbyło się kolejne spotkanie Wojciecha Jaruzelskiego z Józefem Glempem. W komunikacie ze spotkania podano m. in., że zostanie wysłane zaproszenie do złożenia kolejnej wizyty w Polsce w tym roku przez papieża — Polaka.

Sądzę, że choćby tylko wyżej wspomniane fakty, mimo dokuczliwych codziennych kłopotów, sprawiły, że tegoroczne święta Bożego Narodzenia i zakończenie roku upłynęły w Polsce w znacznie lepszej atmosferze niż w kilku poprzednich latach. Byliśmy spokojniejsi, bardziej odprężeni i znacznie ufniejsi o przyszłość. Stąd też życzenia: oby ten 1987 rok nie był gorszy od poprzedniego — nie są chyba pesymistyczne. To był ważny i chyba jednak dobry rok!

EDWARD WĄSIK

# MOŻNA OSZALEĆ (3)

**Drukujemy trzeci odcinek reportażu ze Szpitala Psychiatrycznego w Kobierzynie, w którego ciasnych murach przebywa 1600 pacjentów. Codziennie w bramy tego szpitala wchodzi 20—40 osób i tyleż samo opuszcza go z etykietką leczonych psychiatrycznie, by rozpocząć normalne życie.**

**Kim są chorzy? Co przeżywają w swym urojonym świecie? Jakie były ich losy, nim stali się pacjentami szpitala psychiatrycznego? W jakim stopniu przeżycia zaważyły na ich zdrowiu psychicznym i odbiły się w psychozie? Niełatwe to pytania, na wiele z nich psychiatria nie znalazła jeszcze pełnej odpowiedzi. Reportaż ten jest tylko próbą penetracji obcego świata, zbliża postacie pacjentów i ich dramaty, tragedie, prawdziwe lub urojone, lecz będące źródłem cierpienia. Niepełny to obraz, jednak jeśli każdy, kto przeczyta ten reportaż, zrozumie co kryje się pod wzgardliwym słowem „wariat", intencje autorki zostaną spełnione.**

Bezsilność wobec pijącej matki jest straszna, raz tylko się odezwałam: nie mogłabyś przestać pić? Uderzyła mnie w twarz. Czułam, że ją tracę, że odchodzi. Gdy była pijana, stawała się obca, nawet wyglądała inaczej.

Ojczym wniósł o rozwód, gdy miałam dziewiętnaście lat a siostra chodziła do drugiej klasy. Pracowałam wtedy w cukierni, raz przy lodach, raz przy ciastkach. Przyszłam z pracy, a ojciec pakował ubranka siostry. Matka była na gazie, a ręce jej chodziły, o tak. Na stole stała wódka. Siostra biegała od jednego do drugiego, przerażona, zapłakana. Żal mi jej było, ale nic się nie odzywałam. Gdy się ze mną żegnała, powiedziałam do niej: cóż ci dziecko zrobię, tatuś cię musi zabrać. Matka tylko powtarzała: jak chcesz ją wziąć, to ją chowaj, ja sobie dam radę. Nie zatrzymała jej. Miałam o to do niej żal.

— Ja dostałam psychozy, kiedy zmarła moja matka, bo ona była dla mnie wszystkim — wtrąca pani Stasia z westchnieniem. — I wtedy był ten numer ze strażakami. To było w Palmową Niedzielę. Najpierw pograłam na pianinie, potem stanęłam w oknie w staniku i majtkach, wystawiłam trzy portrety: mamy, Matki Boskiej i narzeczonego — i krzyczałam: oddajcie mi matkę. Moja córka mnie się wstydzi — nagle zanosi się od płaczu. — Jak można się wstydzić chorej matki?

— Ta pani jest po raz szósty w ciąży, nauczycielka wskazuje na ładną kobietę w żółtym swetrze o zaokrąglonych kształtach. Jasne włosy zczesała do tyłu i upięła w kok, twarz ma dobrą, łagodną, tak pełną i tkliwą, że może być symbolem macierzyństwa.

— Nie, nie chcę rozmawiać o swoim dziecku, urodzę je i już — upiera się jak rozkapryszona dziewczynka — nikomu nie uwierzę, że leki szkodzą czy moja choroba i nie usunę, za nic.

— Mam w dzieciach oparcie. Będę je chować, prać pieluchy, czekać, jak wyschną. To sens mojego życia.

— Tylko, że starsze chowają obcy ludzie — komentuje kobieta o surowej twarzy siedząca koło gabloty.

— Masz rację, nie usuwaj, nie będziesz miała wyrzutów sumienia — zgadza się z nauczycielką. Ja zdecydowałam się na zabieg i ciągle widzę tego mojego chłopczyka. Tak, wiem, że to miał być chłopczyk. Widzę go jako czteroletnie dziecko.

— Nic się nie martw i tak cię dzieci oddadzą na starość do domu starców. O, tu jest taka pani, co wychowała pięcioro i już od piętnastu lat jest w domu starców, a teraz trafiła do nas na leczenie — komentuje starsza kobieta z zadyszką, wskazując na drobną staruszkę uśmiechającą się z zażenowaniem. Wszystkie pozornie zajmują się swoimi sprawami, piją herbatę, rozmawiają półgłosem, ale wiem, że słuchają mojej rozmowy.

— Kolega mi powiedział, że w Podgórzu mieszka staruszek, który szuka dziewczyny do pomocy w zamian za mieszkanie. Poszłam do niego. To był dobry, kulturalny człowiek, miał 92 lata. Sam się mył, chodził do łazienki. Nie było tam dużo pracy, tylko posprzątać, uprać, ugotować. Czasem, tak dla hecy, złapał mnie za kolano, ale ja zaraz przypomniałam: dziadek, tego się nie robi. Byłam u niego cztery miesiące, aż przyszła po mnie milicja, z nakazem aresztu i wsadzili mnie na osiemnaście miesięcy.

Matka z babką mnie wsadziły, za sukienkę — mówi głośniej i wszystkie kobiety, które niby nie słuchały naszej rozmowy, podnoszą oczy.

— Sukienka była ładna, z bistoru, z falbankami — opowiada Halina z obojętną miną. — Wzięłam ją z domu i pożyczyłam koleżance, a ona gdzieś wyjechała. Babka skierowała sprawę do sądu. W czasie rozprawy, mój adwokat z urzędu próbował mnie bronić, przypomniał, że jestem chora, a sędzina się odzywa: „Jak miała się wziąć, to i odsiedzi". Gdy sąd zapytał, czy matka i babka żądają wysokiej kary, babka powiedziała: „Tak, bo jak się przekona na własnej skórze...". To wredna kobieta, zła.

Najpierw byłam przez trzy miesiące w areszcie śledczym. Tam siedzą dziewczyny za różne rzeczy: kradzieże, włamania, mordy. Siedziałyśmy w cztery, a cela nie mniejsza niż ten pokój. Piętrowe łóżka, cztery taborety, stolik, umywalka, małe, zakratowane okienko, przez które nic nie widać. I pustka, zupełna samotność. Przez te wszystkie miesiące nikt mnie nie odwiedził, dziewczyny na Wigilię podostawały kartki, paczki, a ja nic. Nawet o zabójczyniach, dzieciobójczyniach ktoś pamiętał, a o mnie nikt. — Unosi głos: — To prawda, że nie napisałam do znajomych, nie chciałam pisać z takiego miejsca, by im nie przynieść wstydu, ale przecież miałam matkę. Zresztą tu mnie także nikt nie odwiedza.

— Prócz mnie — próbuję żartować.

— Tak, prócz pani — zauważa z uśmiechem.

— I wtedy, w tę Wigilię po raz pierwszy się pociełam. One łamały się opłatkiem, jadły kolację wigilijną, a ja wzięłam ćwiartkę żyletki, którą od kogoś dostałam, poszłam do łazienki i zrobiłam sznity. O, dotąd są blizny — odwija rękaw i pokazuje przedramię, na którym widać poprzeczne pręgi. — Wtedy zrobiłam te, które są już ciemniejsze, a potem te bardziej czerwone — rozróżnia blizny. — Salowa to zobaczyła, zawinęła mi rękę ręcznikiem, żeby nikt nie zauważył, bo i ona by miała nieprzyjemności, że mnie nie upilnowała. Pani pyta, dlaczego się to robi? Bo człowiek czuje się tak pokrzywdzony, nikomu niepotrzebny, że chce sam siebie skrzywdzić. Za to, że jest taki, jaki jest, że istnieje, żyje, cierpi. Więzienie wszystkiego nauczy.

— Mój trzeci mąż był złodziejem kieszonkowym — wzdycha z rozmarzeniem pani Stasia. — Gdy przyszła do nas milicja, znaleziono przy nim jedenaście dowodów osobistych, paszporty i pieniądze. Zabrali go, a ja spakowałam mu manatki. Nie mogłam przecież żyć z kryminalistą.

Z żadną więźniarką się nie zaprzyjaźniłam. Takim ludziom po prostu nie wierzę. Zresztą tam się działy różne rzeczy. Lesbijstwo. Byłam tak zmęczona tą atmosferą, że co chwilę dostawałam padaczki, w jeden dzień miałam szesnaście ataków.

Wyszłam z więzienia siedemnastego lutego, ubranie dostałam z bezimiennego worka. Są takie w więzieniu z rzeczami po zmarłych więźniarkach. Na dworcu coś zjadłam i czekając na pociąg myślałam: szkoda tych dni spędzonych w kryminałach, uciekły z życia zupełnie niepotrzebnie.

*

— Która z pań ma ochotę trochę popracować? — energiczna kobieta w białym fartuchu niesie w dużym kartonie kwadratowe pudeleczka z plastyku na cienie do powiek. Przyszła z „Miraculum", by zatrudnić pacjentki, wypełnić im czas z korzyścią dla swojej firmy.

Nie wszystkie jednak idą do największej sali, by popracować, tylko część z nich siada przy zsuniętych stołach. Sięgają machinalnie po pudełka z cieniami i, opanowując drżenie rąk, naklejają na nie etykietki. Zaleknione oczy chorych są utkwione w pudeleczkach z cieniami, którymi inne, zdrowe kobiety będą barwić powieki, by dodać urody swojej twarzy.

Halina nie przerywa swoich zwierzeń. — Półtora roku byłam na wolności — mówi nieco podniesionym tonem, jakby oznajmiała czas zwycięstwa. — Półtora roku swobody. Wróciłam do dziadka. No bo dokąd miałam pójść? Ucieszył się, przyjął mnie serdecznie. Nadal nie miałam żadnego chłopca. Ja do chłopców nie mam szczęścia, nie wiem dlaczego, przez mój charakter, czy chorobę. Za to znajomych miałam dużo, różnych i z nimi zaczęłam pić. Był czas, że piłam do nieprzytomności i myślałam: albo mnie ta wódka wykończy, albo tabletki. Kiedy piłam, nie mogłam zażywać leków, więc często miałam ataki. Chyba to odstraszało mężczyzn.

Na wyższym piętrze mieszkała babka z córką i dorastającym wnukiem. Babka uprawiała najstarszy zawód świata, córka miała kochanków, a jej syn się narkotyzował. Wąchał różne świństwa. Ja jednak nie mam prawa źle mówić o tej starszej kobiecie, bo ona zawsze mnie przyjmowała pod dach. Nigdy nie zamknęła przede mną drzwi. I cóż z tego, że piła, ale ona była dla mnie dobra, lepsza niż matka. Własna matka mnie wypędzała z domu, a ona przyjęła.

Chodziłam do nich często, tam zawsze wódka stała na stole. Bo kiedy siedziałam u dziadka, picia nie było. Dziadek brał do ręki „Przekrój", albo inne czasopismo, a ja Kraszewskiego, Dumasa, Dickensa, czy Zolę. On miał dużo książek, zresztą zapisałam się też do biblioteki publicznej. Trochę pracowałam, ale dostałam ataku za ladą i szef mnie zwolnił, więc siedziałam w domu. Posprzątałam, ugotowałam i do książki. W książkach znajdowałam spokój, odrywałam się od życia. Teraz już nie mogę czytać, trudno mi się skupić, nie mam nerwów.

Wieczorami wpadałam do góry do tych moich znajomych. Piło się, to fakt. To jest zwykła melina. Mogę pani podać adres, ale lepiej niech pani tam nie idzie, to trudny element...

*

Poszłam jednak. Ta uboga dzielnica starego Krakowa ma jakieś znamię zepsucia, jak twarz degenerata. Wąskie, brudne uliczki oddzielają od siebie odrapane kamienice podobne do siebie nie tylko stylem ale i szarością, zniszczeniem. Tu częściej niż gdziekolwiek można spotkać grupki pijanych mężczyzn z mętnym wzrokiem i kobiety o przedwcześnie postarzałych twarzach.

Idę po brudnych schodach na najwyższe piętro, do drzwi bez wizytówki. Pukam długo, wreszcie się otwarły. W półmroku widać niewielką postać — stara kobieta o twarzy zdradzającej chorobę czy pijaństwo. Za nią stoi nieco młodszy mężczyzna w niemodnej jesionce, niedostępny, jakby zły. Oboje są już w płaszczach, najwidoczniej niezadowoleni, że ich zatrzymuję. Pytam, co sądzą o przyszłości Haliny. Jak można jej pomóc?

Kobieta zaprasza mnie do niewielkiego pokoju, skromne meble są przykryte zszarzałymi narzutami. Siadam przy stole, ona przycupnęła na brzegu krzesła nie zdejmując kurtki, jakby chciała mnie upewnić, że nie powinnam przedłużać wizyty. Mężczyzna stoi w przedpokoju.

— Niech lepiej tam pozostanie, w zamkniętym zakładzie — radzi ona — tu nie ma gdzie mieszkać. Pije, puszcza się.

— Aaa, to pani — woła wesoło młody, wysoki mężczyzna wychodząc z sąsiedniego pokoju.

— Myśmy się chyba jeszcze nie widzieli — uświadamiam mu, zaskoczona takim przywitaniem.

— No, może rzeczywiście nie — zgadza się, stając między mną a właścicielką mieszkania. Jest wysoki, bardzo szczupły, ma zapadniętą klatkę piersiową i bladą, mizerną twarz. Patrzy na mnie zdumionymi oczyma, przymrużka je, jakby chwytał równowagę. Wzrok jego pada na starą kobietę i w oczach pojawia się nienawiść.

— Niech pani jej nie słucha, tej starej k... — syczy w jej stronę — po co Halinę trzymać w tym wariatkowie? Po co? Ona jest przecież normalna. Puszcza się? Ma prawo, jest dorosła. Ty się nie puszczasz? — zwraca się do kobiety, która jest, jak przypuszczam, jego babką.

— Niech pani nie zwraca na niego uwagi, ona tu latała nago, ma wielką chorobę. Co ona tu będzie robić? Mieszkania po dziadku jej nie dadzą. Gdzie się wprowadzi? Ona musi być pod stałą opieką.

— Ty suko, ja cię kiedyś uduszę — chłopak zbliża do jej szyi długie ręce, a ona cofa się z lękiem w oczach

— Uspokój się, cicho — powtarza, próbuje robić groźne miny, ale odsuwa się w tył.

— Ty jesteś chory, też byłeś w zakładzie — odpowiada mu, gdyż już jest poza zasięgiem jego rąk. Chłopak wychodzi do swojego pokoju mocno trzasnąwszy drzwiami.

— Niech pani nie zwraca na niego uwagi, to nieletni, chory — usprawiedliwia go cicho, by nie usłyszał.

Wychodzimy na korytarz.

— O, widzisz, Zosiu, pani ze szpitala, od Haliny — zwraca się do wchodzącej po schodach kobiety. — Prawda, że nie powinni jej wypuszczać? — szuka u niej potwierdzenia.

— A pewno, po co tu ma wracać, nie ma do kogo — zapewnia mnie tamta. — Każdy da wódki, ale chleba nikt, a ona potem dostaje ataki.

— Pani ze szpitala od Haliny — przedstawia mnie staruszce, która z trudem wchodzi po schodach podpierając się laską.

— To ona nie umarła? Mówili, że nie żyje — dziwi się tamta i przystaje chętna do rozmowy. — Każdego człowieka szkoda, ale jak takiego Pan Bóg weźmie, nie trzeba go żałować — przesądza najwidoczniej zawiedziona, że wiadomość o śmierci okazała się nieprawdziwa.

— Niech jej pani powie, że ja ją tam odwiedzę, tylko teraz jakoś nie miałam czasu — prosi znajoma Haliny, a na jej zniszczonej, rozlanej twarzy dostrzegam wzruszenie.

*

Jak zwykle pani Stasia otwiera mi drzwi do oddziału i patrzy oczekująco, aż zauważę jej błyszczące klipsy i kokardki we włosach.

— Pani doktor mi to dała — szepce konspiracyjnie, wyciągając z kieszeni używane kosmetyki, cienie, pomadkę, puder. Trzyma je w ręce jak skarb. — Te klipsy podarował mi mój czwarty mąż. Poznałam go przypadkowo, gdy pracowałam w spółdzielni jako chałupnica, a on przywoził mi żukiem owerole i skrajki. Raz zapytał: czy pani jest wolna? Chciałbym z panią nawiązać bliższy kontakt — przybiera oficjalny ton. — Poszliśmy do kina na „Przeminęło z wiatrem".

— Miałam piękne życie, jestem z niego zadowolona — przeciąga się jak kotka — umiem szyć, śpiewać i haftować i pilnuję oddziału, a to odpowiedzialna praca. Może mnie tu zatrudnią na pół etatu? Moja choroba jest ze zmartwienia, może przez te rozstania z mężczyznami? Jak kochałam, oni odchodzili. Kiedy mamusia zmarła, śniło mi się, że mam żyletki pod głową. Szeleściły wszędzie — rozkłada ręce, błyskając kolorowymi paznokciami. — Moja choroba nazywa się psychozą paranoidalno-maniakalną. W psychozie widziałam trzech króli, ułożonych z liści. Przypominali moich mężów. Niech pani wejdzie do gabinetu pani psycholog, jest wolny, ja tam przyniosę pani swoje zdjęcie.

Przynosi po chwili zniszczoną torebkę i wyjmuje z niej starą fotografię. Jest na niej piękna dama w futrze i futrzanym toczku, a obok niej mężczyzna z kręconymi włosami, o regularnych rysach, wpatrzony w swoją wybrankę. Ona dotyka pieszczotliwie jego twarzy dłonią ozdobioną pierścieniami i wydaje się, że delikatny włos futra, z którego zrobiona jest jej czapka, jakby falował.

— Trzymam to zdjęcie pod poduszką, to wszystko, co zostało mi z przeszłości — mówi pani Stasia ze smutnym sentymentalnym uśmiechem. — A teraz pokażę pani zestaw ćwiczeń gimnastyki artystycznej — ożywia się. Staje przede mną w lekkim rozkroku, prezentując zniekształconą wiekiem już sylwetkę. — Chodziłam do baletu po okupacji, umiem też grać na fortepianie — mówi z dumą. Wciąga obwisły brzuch, opięty szaro-zieloną spódnicą, rozwleczony golf tuszuje kształt niemłodego biustu, z gracją wyciąga w bok ręce, łącząc palce dłoni. Unosi głowę, zatacza rękami kręgi i patrzy na mnie spod uniesionych brwi. Wiem, że jestem jej całą widownią. Opuszcza ręce, łączy zgrabne jeszcze nogi, szastając stopami obutymi w zniszczone sandały, robi zwrot i zamaszystym krokiem przemierza pokój. „Lubię chłopców, jak tak maszerują" — mówi śpiewnie. Potem znów zwraca się do mnie twarzą, rozkłada w bok ręce i coraz bardziej rozsuwa nogi. To ma być szpagat. Stopy wbijają się kurczowo w chodnik, broniąc zwiotczałe mięśnie przed nadmiernym wysiłkiem, ale ona nie rezygnuje. Wreszcie przyciska kolana do brudnego chodnika, unosi wyżej ręce, dumnie trzyma głowę i w tej trudnej dla niej pozie czeka na mój zachwyt. Klaszczę. Jest uszczęśliwiona. To przecież była prezentacja jej młodości, która chce zachować, choćby w urojeniach.

— Chciałabym jeszcze raz przeżyć moje życie — wyznaje sapiąc ze zmęczenia. — Tylko z tego mojego życiorysu wykreśliłabym śmierć matki. Bo to tragiczniejsze niż odejście ukochanego mężczyzny.

— Napisałam stąd listy do moich czterech mężów — mówi szeptem, nachylając się nade mną. — Prosiłam każdego z nich, żeby przyjechali 22 lipca i mnie stąd zabrali. Jak się zjadą — chichocze — tylko proszę nie mówić o tym pani doktor — czekam na ten dzień — zrobię włosy na lila albo na rubin.

c. d. n.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

Janina SWAŁNOWICZ-WIELEBSKA — bywa często jedyną pielęgniarką na dyżurze w 120-osobowym oddziale 7A — męskim...

Fot. Jacek Wcisło

# Wolny człowiek do wynajęcia

## Rozmowa z reżyserem filmowym JERZYM RIDANEM

**— Do jakiego zespołu filmowego Pan należy?**

— Do żadnego.

**— Jak to? Skoro Pan kończy fabularny film, który będzie debiutem kinowym, to przypuszczam, że sprawy bytowe niejako automatycznie wymusiły pracę na etacie.**

— Owszem, mam pół etatu w jednym z nowohuckich domów kultury.

**— Co tam robi reżyser filmowy, absolwent łódzkiej szkoły filmowej?**

— Prowadze amatorski teatrzyk dziecięcy.

**— Jaki jest Pana status jako reżysera?**

— Określam siebie jako wolnego człowieka do wynajęcia.

**— Da się wyżyć z pół etatu?**

— Nakreciłem film, więc żyje. Za rok pracy nad nim otrzymałem 180 tys. zł, co miesięcznie wynosi 15 tysięcy. Jeżeli publiczność „kupi" ten film, do honorarium mogą dojść tantiemy. Ba, mogę otrzymać, lecz nie muszę — nagrody ekonomiczne lub artystyczne. Natomiast preliminarz na realizację filmu opiewał na sumę 65 milionów.

**— A jak Pan trafił do filmu?**

— Nietypowo. Zaczynałem od amatorskich filmów w nowohuckim klubie, gdzie nakreciłem kilkanaście etiud.

**— Podobnie startowali: Krzysztof Zanussi i Andrzej Trzos-Rastawiecki. I pewnie zdobywał Pan nagrody tak jak oni.**

— Zgadza się. „Zielone słońce" wyróżniono nagrodą „Dzwon Olivera" na międzynarodowym festiwalu filmów w Glasgow. Inny — „Aby być", zrealizowany z Andrzejem Jeziorkiem, zdobył złoty medal „Unica" w Kolonii.

**— Te sukcesy zaprowadziły Pana do łódzkiej szkoły filmowej na wydział reżyserii.**

— Po jego ukończeniu podjąłem pracę w Krakowskim Ośrodku Telewizji, w redakcji kulturalnej. Zaproponowałem kilka tematów dokumentalnych, lecz ze względów finansowych (zabrakło kilkudziesięciu tysięcy złotych) nie doszło do ich realizacji. Jednak te same pomysły sfinalizowałem w Łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych, co kosztowało znacznie więcej.

**— O czym są te filmy?**

— „Dane do życiorysu" to film o Witoldzie Michaliku, który pasjonował się fotografią. „Pod światem" jest dokumentem o ostatnim koniu pracującym w podziemiach kopalni w Wieliczce. Film ten zauważono w Trento, gdzie uzyskał nagrodę „Srebrnej Gencjany".

**— Czy wtedy rozpoczął Pan pracę nad własnym filmem fabularnym?**

— Jeszcze nie. Przez jakiś czas asystowałem, jako drugi reżyser, przy realizacji kilku „cudzych" filmów fabularnych.

**— Aż trafił Pan na prozę Marka Hłaski.**

— Na początku miałem zamiar adoptować jego opowiadanie „Drugie zabicie psa", lecz na przeszkodzie stanęły prawa autorskie, których nie udało się odkupić. Adaptacja tego samego utworu interesował się Węgier Peter Waida, który także nie uzyskał praw autorskich.

**— Dlaczego wybrał Pan akurat „Sonatę marymoncką"?**

— Z kilku powodów. Jest to utwór debiutancki, artystycznie niezbyt dojrzały, co ośmieliło mnie do własnych dopełnień dramaturgicznych, czego bym chyba nie zrobił przy dziele wybitnym. Znalazłem tu materiał do rozważań nad powojennymi dziejami Polski, a ten okres zawsze mnie fascynował. Zaciekawiło szczere, jak wydaje się, spojrzenie pisarza na ówczesną rzeczywistość, której analogii można doszukać się w naszych czasach.

**— Sam Pan napisał scenariusz?**

— Tak. Wiele pomogły mi rozmowy z matką pisarza — Marią Hłasko, która wzbogaciła scenariusz o wątki biograficzne syna. W pewnym momencie zastanawiałem się, czy nie dać głównemu bohaterowi na imię Marek.

Do „Sonaty marymonckiej" wprowadziłem nowe postacie, dałem inne zakończenie niż w literackim pierwowzorze. Chciałem spojrzeć na przełomowe lata powojenne z pozycji człowieka żyjącego w 1986 r., toteż specjalnie nie zależało mi na wierności tekstowi autorskiemu. Bardziej interesowałem się psychologią postaci, mniej — otoczką obyczajową.

**— Proza Hłaski szokuje obscenami, z czym Pan chyba musiał się liczyć.**

— Tam, gdzie Hłasko sceny rodzajowe maluje grubą krechą, ja staram się cieniować.

**— „Sonata marymoncka" będzie utworem samych debiutów.**

— Oprócz mnie w tzw. fabule kinowej debiutuje operator Andrzej Jeziorek, w roli głównej: Olaf Lubaszenko — syn Edwarda, student socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, który wcześniej grywał tylko w filmach telewizyjnych. Scenariusz pisałem na podstawie debiutanckiego utworu. Muzyka jest dziełem krakowskiego kompozytora Józefa Rychlika, także debiutanta w kinie fabularnym.

**— Niewykluczone, że nagromadzenie debiutów objawi się na ekranie artystyczną dojrzałością, zresztą wsparta grą wybitnych aktorów.**

— Potrzebowałem odtwórców ról charakterystycznych i udało się zaangażować rzeczywiście doskonałych aktorów, jak Antoninę Gordon-Górecką, Mirosławę Marcheluk, Bronisława Pawlika, Piotra Różańskiego, Józefa Nalberczaka, Leona Niemczyka, Henryka Bistę, Romana Kłosowskiego, Marka Lewandowskiego, Jerzego Kryszaka, którzy po przeczytaniu scenariusza z miejsca zaakceptowali udział w filmie, godząc się wystąpić nawet w scenach epizodycznych. Doprawdy, nie sposób wszystkich wymienić, gdyż obsada liczy około 60 nazwisk. Żałuję tylko, że z przyczyn losowych nie mógł zagrać Edward Żentara.

**— Na planie nie peszyły Pana, jako reżysera-debiutanta, owe aktorskie znakomitości?**

— Przyznaję, że przed realizacją musiałem pokonywać tremę. Wydawało się, że będę miał trudności z pokierowaniem aktorami i w ogóle — całą ekipą. Na planie rozwiewały się wszelkie obawy. Wszystkim zależało na tym, by wykonać jak najlepiej swe zadania, więc było o czym mówić i przekonywać do swych racji. Na szczęście obyło się bez generalnych nieporozumień, gdyż wątpliwości wyjaśnialiśmy przed „klapsem".

**— Czyżby kręcił Pan film w sielankowej atmosferze?**

— Idealnie nie było. Na planie zdarzały się spięcia, dochodziło nawet do awantur.

**— O co Pan się awanturował?**

— Jakby tu powiedzieć... Najogólniej chodziło o rozbieżność interesów. Produkcja chciała kończyć film jak najszybciej, ja — zrobić go jak najlepiej, a ekipa... Trzeba pamiętać, że film jest przede wszystkim dziełem zbiorowym, reżyserowi pozostaje rola dyrygenta.

**— Czy z wolą reżysera-dyrygenta zgadzał się operator?**

— Z Andrzejem Jeziorkiem kręciłem filmy wcześniej i bardzo wysoko sobie cenię współpracę z nim. Kto wie, może dlatego między nami dochodziło do sprzeczek. Niektóre kończyły się odejściem Andrzeja z planu.

**— A konkretnie, o co Panowie się sprzeczali?**

— Różnica zdań wynikała nie tyle z odmienności widzenia artystycznego kształtu danej sceny, ile z jej trudności technicznych. Od operatora oczekiwałem, że będzie odpowiadał wyłącznie za jakość obrazu. Tymczasem wykonywaliśmy wiele prac, których w normalnych warunkach ekipa nie powinna robić, więc „dymić" plan, sprzątać ulice, myć podłogi... Mówię o tym nie po to, by się uskarżać — w końcu film powstał — lecz by uzmysłowić w jakich warunkach pracują nasi filmowcy. Widza nie powinny obchodzić sprawy techniczne, a jedynie warsztat artystyczny. Cóż kiedy od jakości techniki w sporej mierze zależy końcowy efekt artystyczny. Poza tym technika bywa niebezpieczna. Na planie używaliśmy na przykład specjalnego urządzenia „Elemac" służącego do podnoszenia kamery na dużą wysokość. Otóż pewnego razu machina ta najzwyczajniej rozpadła się. Omal nie doszło do tragedii, dosłownie zabrakło 2—3 cm, a zginąłby aktor przygnieciony żelastwem.

**— A propos widza, czy adresował Pan „Sonatę marymoncką" do konkretnych środowisk, warstw społecznych?**

— W przypadku debiutanta konkretny adresat wydaje się być kategorią odległą, rzekłbym — abstrakcyjną. Debiutant raczej nie myśli o widzu, nie zastanawia się nad ewentualnym sukcesem komercyjnym. Opętany jest jedną myślą: wreszcie zrobić fabularny film kinowy, wreszcie samookreślić się, słowem — zaistnieć, zrzucić brzemię wyczekiwania.

**— Wybrał Pan drogę trudniejszą — kino autorskie — lecz bardziej niezależną. Jaka jest Pana definicja filmu jako sztuki?**

— Jeszcze za wcześnie wychodzić z własnym programem artystycznym. Dopiero premiera „Sonaty marymonckiej" określi, czy zrobię następne filmy i czy z nich wyłoni się moje credo estetyczne.

**— Po utworze fabularnym dla kina czy zerwie Pan z filmem krótkim?**

— Nie. Chciałbym robić to co najbardziej mnie interesuje.

**— A teatr?**

— Również. Jestem po obiecujących rozmowach. Być może na wiosnę zadebiutuje w teatrze.

**— Mieszka Pan w Nowej Hucie, z dala od centrum życia filmowego, co chyba powoduje dodatkowe stresy. A może odwrotnie, uwalnia od środowiskowych napięć.**

— Chyba nie w tym rzecz, gdzie się mieszka, chociaż prawdę mówiąc, realizacja filmów z dala od Krakowa powoduje dodatkowe uciążliwości. Nasuwają się inne refleksje. Czy warto dla dwóch godzin projekcji godzić się na różnorodne trudności, niekiedy znosić upokorzenia, dawać się poniżać? Naprawdę odwagą jest dzisiaj realizować film, który ze względów artystycznych nie rokuje sukcesu komercyjnego, zaś autora z góry skazuje na materialne ubóstwo.

**— Nie korci Pana fabuła z wybitnie krakowskim tematem?**

— Korci i to od dawna. Pisze scenariusz, lecz nie chciałbym ujawniać szczegółów. Jeśli dojdzie do realizacji, kręciłbym z krakowskimi aktorami.

**— „Sonata Marymoncka" czeka na premierę. Proszę o autokomentarz.**

— To film o ludziach zmęczonych, samotnych, ale uczciwych i wrażliwych, którzy podejmują niepopularne decyzje. I nikt im nie jest w stanie pomóc w dramatycznych wyborach.

**— Dziękuję za rozmowę. Jeszcze tylko pytanie: kiedy i gdzie premiera?**

— Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie — późną wiosną w krakowskim kinie „Kijów".

Rozmawiał:

WOJCIECH KLEMIATO

Z planu filmu „Sonata marymoncka": Olaf Lubaszenko (Rysiek) i Stanisław Lewandowski (Kamiński).

Fot. Tomasz Wierzejski

# nasze MIASTO

### Koniec wiosny w zimie

## Znów powiało śniegiem i ścisnął mróz

Po kilku iście wiosennych dniach wczoraj znów wróciła zima. Sypnęło śniegiem, powiał lodowaty wiatr, zaś do niedawna jeszcze zalane wodą ulice pokryły się grubą warstwą lodu. Czy spowodowało to jakieś szczególne utrudnienia?

*U nas na razie wszystko w porządku* — mówi JERZY WÓJTOWICZ dyrektor krakowskiego Rejonu Dróg Publicznych. *Wszystkie podległe nam drogi są przejezdne. Czuwa nad tym cały czas około 40 pojazdów, które likwidują wszelkie pojawiające się na drogach śnieżne przeszkody. W sukurs przychodzi nam silny wiatr, rozdmuchuje śnieg. Gdy te nasz naturalny sprzymierzeniec „zmęczy się", a śnieg nadal będzie padać, to sytuacja bez wątpienia się pogorszy i trzeba będzie skierować do akcji dodatkowe, głównie wypożyczone z obcych przedsiębiorstw, jednostki. Oby tylko te ostatnie należycie wywiązały się z umów, bo dziś sytuacja w tym zakresie nie wyglądała najlepiej. Widać tradycja szewskiego poniedziałku przeszła także na piątek.*

O tym czy drogowcy dobrze wywiązują się ze swych obowiązków przekonać można się z meldunków kierowców. *Na razie nie mamy powodów do narzekań* — mówi STEFAN STRACH dyrektor oddziału I KPKS w Krakowie. *Nasze autobusy bez większych problemów jeżdżą po swych wyznaczonych rozkładami trasach. Co prawda rano jeden z autobusów utknął w śniegu w okolicach Łaz w gminie Jerzmanowice, jednak był to na szczęście odosobniony przypadek, z którym szybko uporaliśmy się. Myślę że gorące chwile nas dopiero czekają. Świadczą o tym prognozy meteorologiczne, jak też napływające meldunki ostrzegające, że robi się ciężko.*

Nie powinni narzekać także kierowcy jeżdżący po Krakowie. *Wszystkie trasy systematycznie odśnieżamy* — mówi TADEUSZ ŁAZAREK dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. *Szczególną wagę przywiązujemy zwłaszcza do międzynarodowych dróg (wylotowych) oraz wzniesień w mieście, gdzie kierowcy mogliby mieć kłopoty z oblodzoną jezdnią. W akcji w sumie obecnie jest około 25 opłużonych piaskarek. Na razie nie ma jeszcze potrzeby wywożenia śniegu z miasta, gdyż wszystko to, co spada z nieba jest natychmiast rozdmuchiwane przez silny wiatr. Gdy tylko śniegu przybędzie natychmiast przystąpimy do jego usuwania. Tę krótką chwilę oddechu wykorzystujemy do wywożenia z miasta wszelkiego rodzaju nieczystości (co jest naszą podstawową, niejako statutową specjalnością). Niestety, z tym tradycyjnie już w okresie zimy mamy kłopoty. Trzeba bowiem niemalże dokonywać cudów, by usunąć z pojemników zamrożone śmieci.* (koź)

## raptularz KRAKOWSKI

**● poskarżył się nam Czytelnik, że wysłany do niego z Gliwic telegram szedł do Krakowa aż dwa dni. No cóż, jeśli szedł to nie mógł być szybciej.**

## S. Kowalski w Operze Krakowskiej

*W niedzielę 4 I 1987 r. w Krakowskiej Operze wystąpi gościnnie znany tenor STANISŁAW KOWALSKI. Kreował będzie postać Cavaradossiego w „Tosce" G. Pucciniego.*

*Tym przedstawieniem Opera Krakowska wznawia swoją działalność po przerwie świątecznej. W styczniu będziemy mieli okazję zobaczyć jeszcze: 5 I — Straszny dwór. 11 I — Traviatę, 12 I — Królewnę Śnieżkę, 18 I — Eugeniusza Oniegina, 19 I — Traviatę, 25 I — Rigoletto, 26 I — Straszny dwór.*

## MAŁA KRONIKA

◆ **Koło Hodowców Gołębi Rasowych i Ozdobnych** (Manifestu Lipcowego 27): Wystawa gołębi rasowych i ozdobnych (9—17).

◆ **Klub MPiK** (Rynek Podgórski 7): Wystawa fotografii Stanisława Pietrzyka „Impresje krakowskie" (sob. 10—18).

◆ **AGH** (Reymonta): Giełda sprzętu naciarskiego (niedz. 9—16).

◆ **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Kolorowe filmy dla dzieci (niecz. 16).

## Kolejowi podglądacze

Okazuje się, że kabiny z umywalką w wagonach pociągów dalekobieżnych upodobali sobie różni zboczeńcy, podglądając przez otwory wiercone w drewnianej ściance osoby korzystające ze znajdującej się za nią ubikacji. Kolejarze w „dziurawych" umywalniach, w miejsce drewnianych wstawili metalowe płyty. Jednak ta przeszkoda została również szybko podziurawiona w wiadomym celu. Rozważana jest likwidacja umywalni w wagonach. Pomysł ten spotyka się ze sprzeciwem, bowiem w trakcie kilkugodzinnej jazdy pociągiem podróżny ma przecież prawo się umyć. (koź)

## Rośnie liczba członków TPPR

W Nowej Hucie odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Dzielnicowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W najmłodszej dzielnicy Krakowa w ubiegłym roku przyjęto do towarzystwa 1721 uczniów i uczennic szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz ponad 500 pracowników nowohuckich zakładów pracy. Przewodniczący ZD TPPR **Tadeusz Ćmikiewicz** dokonał podsumowania działalności towarzystwa w ubiegłym roku określając równocześnie program działania na rok 1987.

(sta)

## Spotkanie z Jerzym Trelą

Wczoraj odbyło się zebranie TOP nr 1 „Osiedle Oficerskie". Było to spotkanie działaczy ruchu robotniczego i weteranów pracy z delegatem na X Zjazd PZPR, posłem na Sejm oraz członkiem Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa **Jerzym Trelą.** Omówiono działalność i zamierzenia Rady Konsultacyjnej.

W zebraniu uczestniczył sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Kraków-Śródmieście **Edward Kiełtyka.** Zebranie prowadził I sekretarz TOP nr 1 **Bogdan Majewski.**

### Spotkanie władz miasta z załogą MPK

## Coraz więcej pasażerów

Przed końcem grudnia załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego wykonała zadania planowe. Przewieziono o 760 mln więcej pasażerów. W minionym roku udało się zrealizować m. in. synchronizację rozkładów jazdy, wprowadzono nowe linie autobusowe, uruchomiono nową komunikację autobusową. Pozwoliło to przeprowadzać, bez konieczności przerw w ruchu, remonty, przyniosło to ok. 22 mln zł oszczędności. Na trasach pojawiły się wozy z napędem tyrystorowym limitujące zużycie energii elektrycznej. Kolejne testy przechodził „berliet" z napędem gazowym. Nowatorskie rozwiązania i szukanie dodatkowych źródeł zarabiania, tak potrzebnych złotówek charakteryzują działalność MPK. Trzy podstawowe niedociągnięcia w pracy MPK — wskazane przez dyr. naczelnego **Tadeusza Trzmiela** to: awaryjność pojazdów, estetyka tramwajów i autobusów oraz nadal nie najlepsza informacja dla pasażerów.

W imieniu władz miasta za dobrą pracę i osiągnięte wyniki gospodarcze MPK serdecznie podziękował wiceprezydent **Marian Kulig.** W spotkaniu pracowników i aktywu społeczno-politycznego wziął udział także kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Miejskiej KK PZPR **Włodzimierz Łakomski.** (żur)

## Krytykowani wyjaśniają

W związku z krytyczną notatką prasową zamieszczoną w „Gazecie Krakowskiej" z dnia 10.12.1986 r., uprzejmie wyjaśniamy, że przyczyną okresowego załadunku na samochody nieodwodnionego piasku w Zakładzie Cholerzyn były potrzeby budownictwa krakowskiego, znacznie przewyższające możliwości produkcyjne, co uniemożliwiło utworzenie zasobników piasku. Brak terenów eksploatacyjnych ogranicza możliwości pełniejszego wykorzystania maszyn wydobywczych.

Dla wyeliminowania przewozu nieodwodnionego piasku podjęliśmy odpowiednie działanie. W szczególności w wyniku czasowego ograniczenia sprzedaży, utworzony zostanie suchy zasobnik piasku i będzie on stale utrzymywany. Ponadto w czasie mrozu nie będzie prowadzone wydobycie piasku poniżej lustra wody.

Za spowodowane utrudnienia dla użytkowników dróg uprzejmie przepraszamy.

## Wypadki

**W Zerwanej „fso 1500" wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Śmierć na miejscu poniósł pasażer samochodu, 24-letni Dariusz G., zam. w Warszawie ● Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 120 pacjentom ● Służba Ruchu MO interweniowała w 5 wypadkach i 6 kolizjach; zatrzymano 3 nietrzeźwych kierowców.**

**(d)**

### Na szczęście był to fałszywy alarm

## Karetki pogotowia pozbawione benzyny?!

*To się w głowie nie mieści, by karetki pogotowia zostały unieruchomione z powodu braku benzyny. I to w dodatku w Sylwestra kiedy to różnie bywa. Wyjaśnijcie tę sprawę, bo zakrawa to na prawdziwy skandal* — z tymi mocno niepokojącymi słowami zwróciła się do nas w Nowy Rok jedna z Czytelniczek. *Był to fałszywy alarm* — mówi MIECZYSŁAW BULEK, dyrektor Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Krakowie. *Skłamałbym jednak twierdząc, że nie pojawił się wtedy problem z benzyną. Oto w sylwestrowy wieczór około godziny 21 zadzwonił do nas kierownik Biura Wezwań Pogotowia Ratunkowego zaniepokojony, czy dla wszystkich karetek wystarczy benzyny. Natychmiast sprawdziliśmy i okazało się, że nie powinno z tym być żadnych kłopotów. Na wszelki wypadek rozdaliśmy jeszcze kierowcom kartki na benzynę do realizacji w ostatnich godzinach starego jak i pierwszych nowego roku. W formie rezerwy, na wszelką ewentualność przygotowaliśmy też 3 dodatkowe karetki, które wróciły do bazy po wyjeżdżeniu swej dziennej zmiany. Na szczęście pozostały one w garażu, co najlepiej świadczy o tym, że wszystkie 73 karetki (tyle ich w ciągu doby jeździ bez przerwy po Krakowie, Nowej Hucie, Myślenicach i Proszowicach) nie miały problemów z benzyną i w każdej chwili były gotowe do wyruszenia na hasło ratunek. Tak więc zarzuty jakoby nasze pojazdy zostały unieruchomione z powodu braku benzyny są całkowicie nieuzasadnione.*

Na marginesie tej sprawy należy dodać, że karetki z krakowskiej WKTS już do 20 grudnia wyjeździły swe całoroczne przydziały benzyny. Jednak wcześniejsze interwencje sprawiły, że samochody z czerwonym krzyżem zostały poratowane dodatkowymi przydziałami benzyny. Dzięki temu zawsze mogły być tam, gdzie akurat były potrzebne.

(koź)

# co·gdzie·kiedy?

**1987-01-03, 04 SOBOTA GENOWEFY, NIEDZIELA TYTUSA**

## teatry

### SOBOTA

**SŁOWACKIEGO** (pl. Ducha 1): P. Shaeffer: Amadeusz (16 lat) — 19.15. **MINIATURA** (pl. Ducha 2): A. Gelman: Ławeczka — 19.30. **STARY** (Jagiellońska 1): Dwaj panowie z Werony — 16. **SCENA MAŁA** (Sławkowska 14): Gdy rozum nie śpi (Impresje hiszpańskie) — 19.30 **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): A. Fredro: Zemsta — 19.30. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): L. Rydel: Betlejem Polskie — 18; **SCENA OPERETKOWA** (Lubicz 48): F. Lehar: Carewicz — 19.15.

**Pozostałe teatry nieczynne.**

### NIEDZIELA

**SCENA OPERETKOWA** — niecz **LUDOWY:** Betlejem Polskie — 11, 18; **SCENA OPEROWA** (pl. Ducha 1): Tosca — 12; **SCENA DZIECIĘCA** (NCK Nowa Huta, pl. Centralny): Serduszko z lodu — 11. **GROTESKA** (Skarbowa 2): B. Leśmian: Przygody Sindbada żeglarza — 17.

**Pozostałe teatry jak w sobotę.**

## kina

### SOBOTA

**KIJÓW** (Krasińskiego 34): F/X (USA 18 lat) — 17, 19.15. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Bałwanek płynie do Afryki (NRD b.o.) — 12; Och, Karol (pol. 18 lat) — 14, 16; Przeznaczenie (pol. 18 lat) — 18; Miłość Swanna (RFN 18 lat) — 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Pokazy dokumentów Krzysztofa Kieślowskiego — 16, 18, 20. **MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 15): Iluzjon — film USA z cyklu: Gwiazda miesiąca — Faye Dunaway — 16.15, 19. **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12; Czułe słówka (USA 15 lat) — 9.45, 12.45, 15, 17.15, 19.30. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Piramida strachu (USA 12 lat) — 15; Yesterday (pol. 15 lat) — 17. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Bajki — 11, 12, 13; Skorumpowani (fr. 15 lat) — 16, 18, 20. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Boskie ciała (USA 15 lat) — 16, 18; Protector (USA 18 lat) — 20. **ŚWIT MAŁA SALA:** Czy leci z nami pilot (USA 12 lat) — 15, 17, 19. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie (pol. b.o.) — 15.45; Cotton Club (USA 18 lat) — 17.15, 19.45. **TĘCZA** (Praska 52): Czułe słówka (USA 15 lat) — 16.30, 18.45. **UGOREK** (os. Ugorek): Porwanie w Tiutiurlistanie (pol. b.o.) — 15; Sprzedawca kapeluszy (fr. 18 lat) — 17, 19.15. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Dotknięcie meduzy (ang. 18 lat) — 15.45, Menedżer (pol. 18 lat) — 18; Kronika wypadków miłosnych (pol. 15 lat) — 20. **WANDA** (Waryńskiego 5): Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie (pol. b.o.) — 10; Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 12.15; C. K. Dezerterzy (pol. 18 lat) — 16, 19.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Gremliny rozrabiają (USA 12 lat) — 15.45; Sygnał ostrzegawczy (USA 15 lat) — 17.45, 20. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Superpotwór (jap. b.o.) — 10; Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 12.15; Duch (USA 15 lat) — 15.30; Skok jaguara (jug. 18 lat) — 17.45; Czerwona hrabina (węg. 15 lat) — 20. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Poszukiwacze zaginionej arki (USA 12 lat) — 15.30; Komandosi z Navarony (ang. 15 lat) — 17.45; Honor Prizzich (USA 18 lat) — 20. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Głupcy z kosmosu (USA 12 lat) — 15.30; Psy wojny (USA 18 lat) — 17.30, 19.30.

**ALWERNIA — Chemik:** Skorumpowani (fr. 15 lat). **KRZESZOWICE — Nowości:** „1941" (USA 15 lat). **MYŚLENICE — Wisła:** Dotknięcie meduzy (ang. 18 lat). **PROSZOWICE — Syrenka:** Klasztor Shaolin (chiń. 15 lat). **SKAWINA — Piast:** „1941" (USA 15 lat). **SŁOMNIKI — Czar:** Powrót Jedi (USA 12 lat); Thais (pol. 18 lat). **WIELICZKA — Górnik:** Komandosi z Navarony (ang. 15 lat).

**Pozostałe kina nieczynne.**

### NIEDZIELA

**MIKRO:** Pamięć (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. **MŁODA GWARDIA:** Powrót do przyszłości (USA 12 lat) — 12.30, 15.30; Lubię nietoperze (pol. 18 lat) — 18, 20. **PASAŻ:** Bajki — 12, 13, 14; Czułe słówka — 9.45, 14.45, 17, 19.15. **PODWAWELSKIE:** Bajki — 12; Greystoke: legenda Tarzana władcy małp (ang. 12 lat) — 13; Piramida strachu — 15.30; Yesterday — 17.30. **ŚWIT DUŻA SALA:** Powrót Jedi (USA 12 lat) — 13; popoł. jak w sob. **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Gremliny rozrabiają (USA 12 lat) — 13; popoł. jak w sob. **TĘCZA:** Bajki — 15; Czułe słówka — 16, 18.15. **UGOREK:** Bajki — 14; popoł. jak w sob. **WANDA:** Mały Iluzjon — film USA b.o. — 10, 12; popoł. jak w sob. **WRZOS:** Bajki — 12; W pustyni i w puszczy — I cz. — 13; popoł. jak w sob. **WSPÓLNOTA** (Dobrego Pasterza 100): Bajki — 11; Przygody Hucka Finna (radz. b.o.) — 12.15; Tom Horn (USA 15 lat) — 16; Seksmisja (pol. 15 lat) — 19. **ZWIĄZKOWIEC:** Głupcy z kosmosu — 13.30, 15.30; popoł. jak w sob.

**ALWERNIA — Chemik, MYŚLENICE — Wisła:** niecz. **DOBCZYCE — Raba:** Honor Prizzich (USA 18 lat). **GDÓW — Promyk:** Legenda Tarzana władcy małp (ang. 12 lat); Lekarki (NRD 18 lat).

**Pozostałe kina jak w sobotę.**

## wystawy

### SOBOTA — NIEDZIELA

**ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY** (10—15). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10—15). **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15). Wystawa: „Wawel zaginiony" (10—15). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15), niedziela (12—15) **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawy: „Lenin w Polsce"; filatelistyczna „Rosja — Lenin — Rewolucja" (10—17, wst. wol.), niedz. (10—15, wst. wol.). **DOM LENINA** (Królowej Jadwigi 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej"; „Od rewolucji 1905 do rewolucji 1917" (9 — 15, wstęp wolny). **MUZEUM HISTORYCZNE KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Wystawa „Z dziejów kultury Krakowa" (9—15), **FRANCISZKAŃSKA 4:** Szopki krakowskie (9—16). **JANA 12:** Wystawa: „Militaria i zegary" (niecz.). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów kultury Żydów" (niecz.). **GOŁĘBIA 4:** Wyst. „Oficyna introligatorska R. Jahody" (niecz.). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Współcz. fauna polska (10—13, wst. wol.). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE:** (pl. Wolnica 1): Wystawa: „Polska kultura ludowa" (10—15). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy: „Starożytność i średniowiecze Małopolski", „Pradzieje Nowej Huty", „Mumie egipskie w świetle promieni „X"" (14—18), niedz. (11—14). **„POD ORŁEM"** (Boh. Getta 13): Muzeum Pamięci Narodowej (10—16). **GALERIA KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 2): Wystawa Jana Tarasina (11—17). **BWA** (pl. Szczepański 3a): (11—18). **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a): Wyst. malarstwa H. Kozakiewicza (11—18). **MUZEUM NARODOWE** (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10—16). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 5): (niecz.). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Wyst. 2000 lat ceramiki chińskiej (10—15.45). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): Wyst. „Stefan Batory 1533—1586" (10—15.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX wieku (niecz.), konstruktywizm w Jugosławii: „Zenit" i jego krąg 1921—1926 (10—15.30). **MUZ. MŁ. POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): „Folklor wsi podkrakowskiej" (11—15), niedz. (niecz.). **TPSP** (pl. Szczepański 4): Wyst. malarstwa Mieczysława Janikowskiego (1912 — 1968) (10 — 17). **SALON WYSTAWOWY** (al. Róż 3): Wystawa malarstwa Aurelii Furdzik (10—17). **KLUB MPiK** (M. Rynek 4): (10—18), niedz. (10—14). **GALERIA:** (14—18); niedz. (niecz.). **KLUB MPiK** (pl. Centralny). **CZYTELNIA:** (11—18); niedz. (11—15). **GALERIA:** (10—18), niedz. (11—15). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wyst. Marka Gardulskiego pt. „Autoportret" (10—18), niedz. (niecz.). **GALERIA KTF** (Bohaterów Stalingradu 13): (9—19). **WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY** (niecz.). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (8—17). **KOPALNIA SOLI** (8—17).

**MYŚLENICE — Muzeum Regionalne:** (Sobieskiego 3): Wyst.: „Warsztaty krakowskie" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie (10—13). **MDK** (Świerczewskiego 14): Woj. pokonkursowa wyst. rekwizytów obrzędowych (14—21). **MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 1a): Wyst. „65-lecie Klubu Sportowego Dalin" (sob. 10—13), niedz. (niecz.).

## szpitale dyżurne

### SOBOTA — NIEDZIELA

**INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:** tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).
**CHIRURGII OGÓLNEJ:** Kopernika 21; niedz.: Kopernika 40. **CHIRURGII URAZOWEJ:** Kopernika 21; niedz.: Kopernika 19a. **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim; niedz.: Prądnicka 35. **LARYNGOLOGICZNY:** os. Na Skarpie 65. **OKULISTYCZNY:** Witkowice. **UROLOGICZNY:** Grzegórzecka 18; niedz.: Prądnicka 35.

## pogotowie

### SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel. 999, zachorowania i przewozy — tel. 22-29-99. Podstacje KPR, Rynek Podgórski 2 — tel. 66-69-99, Prokocim (Teligi 6) — tel. 55-59-99, Lotnisko (Balice) — tel. 11-19-99, Nowa Huta — tel. 44-49-99, Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 34-39-99, Krzeszowice — tel. 99, Jerzmanowice, tel. 48, Proszowice — tel. 9, Myślenice — tel. 999, Skawina (Kazimierza Wielkiego 4), tel. dla mieszkańców 999, tel. miejski 76-14-44, Wieliczka — tel. 22-33-54 i 78-38-66, tel. alarmowy 999, Niepołomice — tel. alarmowy 198, tel. miejski 21-02-09, Iwanowice, tel. 99 oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji.

### TYLKO W SOBOTĘ

**DYŻURNE PRZYCHODNIE I OŚRODKI ZDROWIA:** czynne (8—14); wizyty domowe — zgłoszenia (8—12).
**ŚRÓDMIEŚCIE:** (al. Pokoju 4), tel. 11-83-96 (8—19); gabin. stomatolog. (9—14); (Skawińska 8), tel. 66-34-52; (Długa 38), tel. 22-86-77, (Radomska 36), tel. 11-26-44; (Ułanów 29a), tel. 11-53-33.
**NOWA HUTA:** os. Jagiellońskie 1), tel. 44-56-26 (8—19); gabin. stomatolog. (8—14); (os. Na Skarpie), tel. 44-19-30); (os. Złoty Wiek), tel. 48-20-70; (os. Wzgórza Krzesławickie), tel. 44-57; zgłoszenia wizyt domowych — tel. 44-17-70.
**KROWODRZA:** (Wójtowska 3), tel. 33-21-97 (8—19); gabin. stomatolog. (8—14); (Rusznikarska 17), tel. 34-01-27; (os. Widok), tel. 37-07-40; (al. Krasińskiego 28), tel. 22-52-66.
**PODGÓRZE:** (Gen. Kutrzeby), tel. 66-55-11 (8—19); gabin. stomatolog. (8—14); (Teligi 8), tel. 55-40-55; (Szwedzka 27), tel. 66-39-72; (Niemcewicza 1), tel. 66-87-00; (ul. Na Kozłówce), tel. 55-16-11.
**WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE** — dyżurne ośrodki zdrowia (8—14): Jerzmanowice, Skała, Gołcza, Iwanowice, Trzyciąż, Kłaj, Dziewin, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Pcim, Wiśniowa, Kocmyrzów, Nowe Brzesko.
**MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE:** Niepołomice (pl. Zwycięstwa 8). Skawina ((Buczka 2a). Myślenice (Szpitalna 2a). Sułkowice (Zdrojowa). Dobczyce (Rynek 14). Proszowice (Kopernika 13). Słomniki (Kościuszki 53). Wieliczka (Szpunara 20).

## apteki

### SOBOTA — NIEDZIELA

**INFORMACJA APTECZNA:** tel. 11-07-65 (niecz.).

Rynek Gł. 42, tel. 22-33-71. Pstrowskiego 98, tel. 66-69-50. Długa 88, tel. 33-42-90. Os. Kozłówek — pawilon — tel. 55-51-87. Nowa Huta: os. Kazimierzowskie — pawilon, tel. 48-59-67; Centrum A — tel. 44-17-36.

**SKAWINA** (Słowackiego 5)

**WIELICZKA** (Boh. Warszawy 13)

**MYŚLENICE** (Rynek 10)

**PROSZOWICE** (1 Maja 51)

**Nocne dyżury pełnią apteki w:** Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Słomnikach i Niepołomicach.

## inne.....

### SOBOTA — NIEDZIELA

**DOMOWA POMOC LEKARSKA:** tel. 95-56-64 (9—20).

**TELEFON ZAUFANIA:** 33-71-37 (16—22).

**MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA:** 999 (14—19), niedz. (niecz.).

**SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY:** tel. 22-25-66 i 22-31-28 (15.30—22.00), niedz. (niecz.).

**POMOC DROGOWA PZMot.:** ul. Kawiory 3 — tel. 37-55-75 (7—22), niedz. (10—18).

**POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT"** (al. Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (10—18).

**NAGŁA POMOC LEKARSKA:** (lekarzy specjalistów): tel. 66-80-00 (9—21.30).

**OGRÓD BOTANICZNY:** (Kopernika 7): (10—14).

**ZIELONY TELEFON:** 21-33-64 (7—20), niedz. (8—15).

## radio

### SOBOTA

### PROGRAM I

**DZIENNIKI: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.**

4.00—8.00 Poranne sygnały. 8.00—8.45 Prognoza pogody, komun., muz. 8.45 Żołn. zwiad. 9.00—11.00 Cztery Pory Roku. 11.00 Koncert przed hejnałem. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05—16.00 Mag. Muz. „Rytm". 16.05 Muz. i aktualn. 17.30 Konc. życzeń. 18.00 „Matysiakowie". 18.30 Muz. wizytówki pr. I — Konc. dnia. 19.30 Radio dzieciom: „Supełek". 20.15 Przy muzyce o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Radiowy Tyg. Kult. 21.25 Interpretacje pieśni fr. — Claude Debussy. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Zaproszenie do tańca. 23.25 Zaproszenie do tańca.

### NIEDZIELA

### PROGRAM I

**DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 7.00, 9.00, 12.05, 18.00, 20.00, 23.00.**

6.00 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.25 Moskwa z mel. i pios. 7.55 Komun. 8.00 Radiowy Mag. Wojskowy. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10.00 Poznajmy się. 11.00 Konc. przed hejnałem. 12.45 Muz. nowości pr. I. 13.00 Przegl tyg. 13.15 Pios. naszych twórców. 13.45 Inf., rady, propoz. 14.00 Kronika muzycznych wspomnień. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wesoły autobus 17.00 Dialogi hist. 17.15 Świat muz 18.00 Mag. Międzynarodowy „Wektory". 18.20 Niedzielne wyd. Mag Muz. „Rytm". 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio — dzieciom — „Przepis na zimę" — aud. poet 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muz. o sporcie. 20.55 Komun. Tot. Sport. 21.00 Komun. 21.05 Laury dla Ork. PR i TV w Warszawie. 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach. 22.00 Teatr PR — „Tragedia o polskim Sollurusie". 23.10 Świat w tyg. 23.20 Jazz dla wszystkich. 0.00 Muz. nocą.

### PROGRAM IV

**1500 m w godz. 8.50—16.00**

**DZIENNKI: 7.00, 12.00, 17.00, 19.30, 21.55.**

6.05 Dolnośląskie festiwale muz. minionego roku. 6.55 Felieton dla wstających w niedzielę rano. 7.05 Kalendarz radiowy. 7.10 W świąt. nastroju. 8.00 Klejnoty muz. i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Pastorale staropolskie. 9.00 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10.00 Rec. organowy. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci — „Mania czy Ania" — cz. I słuch. 11.00 Mag. Rozgł. Harc. 12.05 Muz. fascynacje. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Skrzypek i lutnik z Mszany Górnej. 13.45 O kulturę słowa. 14.05 Monografie. 14.45 Przed spektaklem. 15.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży — Moller: „Skąpiec". 16.00 Quiz popularnonaukowy — WIST. 17.05 Echa festiwali i konkursów muz. 17.45 Refleksje uczonych. 17.50 Kolędy w dawnej muz. europejskiej. 18.00 Nabożeństwo Kościoła Polskokatolickiego. 18.40 Kolędy w dawnej muz. europejskiej. 19.00 Alfa i Omega. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Pios. starej Warszawy. 20.15—21.35 Wieczór Muz. i Myśli. 21.35 Z jednej płyty. 21.50 Mag. Publ. Kult. 22.35 Refleksje i rezonanse muz. 23.25 Rozmowy intymne. 23.55 Kalendarz radiowy.

## tv-PROGRAM

### SOBOTA

### PROGRAM I

7.20 TTR: Fizyka, sem. III — powtórzenie wiadomości (1)
7.50 TTR: Biologia, sem. III
8.20 Program dnia
8.25 „Tydzień na działce"
8.50 Kino lektur szkolnych: „Pensja pani Latter" — polski film fabularny; reż. Stanisław Różewicz; wyk.: Barbara Horawianka, Halina Łabonarska, Hanna Mikuć, Magda Wołłejko, Bronisław Pawlik
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
12.25 Wędrówki dalekie i bliskie: „Echa świetności" (1) — „Avignon" — film dokumentalny produkcji RFN
13.20 „W świecie ciszy" — program dla niesłyszących
14.00 Za kierownicą
14.30 „Azymut" — wojskowy magazyn publicystyczny
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego: William Szekspir — „Zimowa opowieść"; reż. Zofia Mrozowska; wyk.: Hanna Kulina, Maria Mamona, Mirosława Nychowska, Grażyna Szapołowska, Michał Anioł, Jacek Czyż
16.45 Muzyczny portret — Jerzy Maksymiuk
17.15 Studio im. Andrzeja Munka przedstawia: „O'Henry opowiada" — „Hrabia i gość weselny"; reż. Łukasz Zieliński, Stanisław Kałużyński
17.35 Losowanie Dużego Lotka
17.45 „Tempo, takt, temperament"
18.30 Mówmy otwarcie
19.00 Dobranoc: „Opowiadania Muminków" — „Lodowa pani"
19.10 Z kamerą wśród zwierząt — „Tropik wśród śniegu"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ten zwariowany świat" — komedia amerykańska; reż. Stanley Kramer; wyk.: Spencer Tracy, Buddy Hacket i in.
22.35 Czas — magazyn publicystyczny
23.05 7 dni na świecie
23.15 DT — Wiadomości
23.25 Sportowe rytmy tygodnia
23.55 Kino nocne: „Wdowy" (5)

### PROGRAM II

13.25 NURT: Człowiek i świat współczesny — Inne życie
13.55 NURT: Religioznawstwo — Chrześcijaństwo
14.25 NURT: Aktualne problemy oświaty
**Sobota w „Dwójce"**
14.55 Program dnia
15.00 Halo, komputer
15.30 W świątecznym nastroju — „Balicek snov"
16.00 Spektrum (71)
16.30 „Chiny: krajobrazy i ludzie" (2) — „Pekin — miasto pałaców" — węgierski film dokumentalny
17.10 Gwiazdy 86 (1)
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Yehudi Menuhin znowu w Warszawie
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Galowy koncert gwiazd" II Bałtyckich Spotkań Teatrów Operowych — Sopot 85 (2)
21.00 Rajd Paryż — Dakar
21.20 „30 lat minęło" — jubileusz „Stodoły"
22.20 Tydzień w polityce
22.35 „Klinika w Schwarzwaldzie" (12 ostatni) — „Błędna diagnoza" — serial produkcji RFN
23.20 Gwiazdy'86 (2) — Laureaci festiwali
0.05 Wieczorne wiadomości

### NIEDZIELA

### PROGRAM I

7.25 Program dnia
7.30 Blok programów rolnych w tym: Wszechnica rodziny wiejskiej — Po gospodarsku — Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" oraz kino „Teleranka" — „Koralowa wyspa" (7) — serial produkcji australijsko-brytyjskiej
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Biologia morza" (5) — serial przyrodniczy produkcji RFN
11.05 „Przyłbice i kaptury" (7) — „Zemsta boga Kurcho" — serial TP
12.00 Poranek symfoniczny
13.00 Siedem anten
13.45 Kraj za miastem
14.05 Telewizyjny film dokumentalny: „Warszawa, lata 1935—1939"; reż. Jerzy Ziarnik
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci Alan Alexander Milne: „Brzydkie kaczątko czyli niewiedza cnotą"; reż. Robert Gliński
16.00 Kabaret Olgi Lipińskiej
16.55 Studio Sport — Turniej 4 Skoczni
18.20 „Antena"
19.00 Wieczorynka: „Czarnoksiężnik z krainy Oz" (2)
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Alternatywy 4" (7) — „Spisek" — serial TP; reż. Stanisław Bareja
20.55 Pegaz
21.45 Klub Międzynarodowy
22.15 Sportowa niedziela
22.50 DT — Wiadomości

### PROGRAM II

10.30 Film dla niesłyszących: „Alternatywy 4" (7) — „Spisek" — serial TP
11.25 „Naszym celem — walka" — wojskowy program dokumentalny
**Niedziela w „Dwójce"**
11.55 Program dnia
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Jutro poniedziałek
12.45 „Chałtura czy zawód" (turniej prezenterów dyskotekowych)
13.15 „Muzyczne wizyty" — Francois Killian
13.50 Muzyczna telewizja „Dwójki"
16.00 Kino familijne: „O chłopcu, który ukradł słonia" (1) — film produkcji USA
17.00 Kalejdoskop filmowy „Kino — Oko"
17.50 „Ballada o drodze" — program muzyczny
18.20 Studio Sport
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Gra i dyryguje Yehudi Menuhin
21.10 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Forsytów" (16) — „Ślub w rodzinie" — serial produkcji angielskiej
22.00 Muzyka wielkiego ekranu
23.00 „Arsenał" — „Wojny świata starożytnego" (2)
23.30 Wieczorne wiadomości

### TV BRATYSŁAWA

### SOBOTA

### PROGRAM I

9.00 „Lato z Kaśką" — serial (1)
9.30 Pionierska Jaskółka
11.10 „CSRS 1986" — przegląd wydarzeń
15.25 Przegląd sportowy
15.55 „Czarownik z kraju Oz" — film jap.
17.00 Noworoczne atrakcje
18.20 Wieczorynka
18.30 Sport pod lupą
20.00 „Butch Cassidy i Sundance Kid" — film ang.
22.00 Echa sportowe

### PROGRAM II

17.15 Telezoo
17.55 Młodzi jubilaci
18.35 „Pszczółka Maja"
19.10 Wieczorynka
20.00 „Lekarz umierającego czasu"
22.15 „Mniejszy za większym" — film kub.

### NIEDZIELA

### PROGRAM I

9.00 „Pasterz zajęcy" — bajka
10.30 „Mandarynkowy pokój" — komedia
11.45 Perspektywy
15.30 „Fantastyczna podróż" — film dla dzieci
17.15 Kamień i metal
17.50 Labirynt
18.20 Wieczorynka
18.40 Romantyczny fortepian J. Malaska
20.00 „Zasłońcie jej twarz" — serial bryt. (1)
20.50 Piosenki z ekranu
21.10 Diagnoza 303
21.50 Koncert laureatów
22.20 Alfa: Rubens

### PROGRAM II

15.55 Hokejowe MŚ juniorów: CSRS — Finlandia
18.35 „Pszczółka Maja"
19.10 Wieczorynka
20.00 Hokejowe MŚ juniorów: ZSRR — Kanada

**Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ": Redaguje kolegium: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny; Wiesław Kolarz — z-ca red naczelnego, Wiesław Kraj, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, Tadeusz Stec, Sławomir J Tabkowski — redaktor naczelny, Edward Wąsik — z-ca redaktora naczelnego. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1 III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel 22-75-88 łączy ze wszystkimi działami ODDZIAŁY REDAKCJI 33-300 NOWY SĄCZ, ul Narutowicza 6, II p., tel 203-34, 203-54. 33-100 TARNÓW ul Krakowska 12 tel 21-56-50 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al. Pokoju 3, ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, tel 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

1 2 4 5 6

**Wydanie 1**

# Nr 193

# Karnawał

Ale ten czas biegnie, dopiero co czyniliśmy przygotowania do najpiękniejszych Świąt w roku, gorączkowo poszukiwałyśmy kreacji na sylwestrową noc, a tu już Trzech Króli, no i oczywiście karnawał.

Kiedy właściwie rozpoczyna się karnawał? W tej ważnej sprawie panuje różnica zdań. Początek bierze się jeszcze ze świąt pogańskich zwanych lupercalia i bacchanalia. Jego nazwa pochodzi od carn-aval (mięsożerstwo), jest okresem balów, zabaw i maskarad. Trwa od Trzech Króli albo od Nowego Roku do Środy Popielcowej. Karnawałowe szaleństwa dawały okazję staropolskim kaznodziejom do nazywania ich nie zapustami, ale rozpustami — jak podaje Zygmunt Gloger w „Encyklopedii Staropolskiej". Jeden z ambasadorów Solimana II, po powrocie do Stambułu z placówki w Polsce, opowiadał, że *w pewnej porze roku chrześcijanie dostają warjacyi i że dopiero jakiś proch sypany im potem w kościołach na głowy leczy takową.*

Najbogatsze były karnawały w wieku dziewiętnastym — bale składkowe, bale proszone, kawalerskie i panieńskie. „Czas" z 1873 roku podaje, że na balu *na korzyść młodych techników* tryskała fontanna z wodą kolońską. Wodzirej zapraszał do tańca i *picia wina z trzewiczka*, czyli z malutkiego kieliszka wstawionego w coś, co przypomina damski pantofelek.

Dziś bale już nie tak wspaniałe, ale Polacy, jak zawsze, chcą i potrafią się bawić. Częściej spotykamy się w domach prywatnych, w mniejszym gronie, a gospodarze starają się stworzyć miłą atmosferę i podołać tej trudnej, ale miłej roli, jaka im przypada.

Panią i pana domu obowiązują wobec zaproszonych gości uprzejmość i gościnność. Powinni dbać o dobrą zabawę i dobre samopoczucie gości, których życzenia starają się odgadnąć. ● Nikogo natarczywie nie namawiają do jedzenia, a tym bardziej do picia, ● nie zatrzymują ich siłą, jeśli już pragną opuścić zabawę.

Pewne obowiązki mają także goście, przede wszystkim powinni punktualnie przybyć, ● w żadnym wypadku nie okazywać niezadowolenia, ● ani złego humoru. ● Goście muszą umieć w porę odejść i nie brać na serio stereotypowego, grzecznościowego zaproszenia do pozostania.

Już nawet nie przypominam, że nie należy krytykować mieszkania i jego urządzenia, ani podawanych potraw, **że trzeba uważać, by nie zniszczyć gorącą szklanką politury ulubionego mebla pani domu, by nie wypalić dziury w fotelu babci. I jeszcze jedno: nie mówmy bez przerwy o sobie, swojej pracy, swoim stanowisku, o swoich genialnych dzieciach. Największą sztuką jest sztuka słuchania innych.**

Ani gospodarze, ani goście nie powinni specjalnie nikogo wyróżniać, raczej zaopiekować się osobą, która czuje się obco i jest nieśmiała.

Przygotowując menu, **starajmy się nie wydać więcej pieniędzy, niż możemy, nie kupujmy zbyt dużo alkoholu, pozwoli to uniknąć przykrych sytuacji nie tylko dla gospodarzy, ale także dla rodziny tego, który wypił ponad miarę.**

Na takich spotkaniach zazwyczaj podajemy specjalności domu, tradycyjnie jakiś gorący barszczyk, albo zupę cebulową lub polewkę piwną, strogonowa, albo bigos, kanapeczki, desery i napoje. Nie pogardzimy z pewnością szprycerem z białego wina.

Może kogoś z Państwa zainteresuje:

**Rolada z kaczki faszerowana śliwkami.**

Kaczkę o wadze około 1,5 kg rozmrażamy **w temperaturze pokojowej, starannie nacieramy solą i majerankiem (zewnątrz i wewnątrz). Następnie delikatnie (tak by nie przeciąć skóry) usuwamy wszystkie kości.** Mięso z kaczki przepuszczamy przez maszynkę nie zapominając o dodaniu namoczonej, odciśniętej bułki i dwóch surowych jaj.

20 dag pokrojonego w drobną kosteczkę boczku podsmażamy. 15 dag wątróbki wieprzowej też przepuszczamy przez maszynkę. Do tej masy dodajemy jeszcze 25 dag suszonych śliwek (uprzednio namoczonych w letniej wodzie i wydrelowanych). Masę do smaku doprawiamy solą, pieprzem i utłuczoną, co bardzo ważne, gałką muszkatołową. Wszystkie składniki dokładnie mieszamy.

Płat skóry z kaczki z pozostałym przy niej mięsem formujemy w prostokąt, pośrodku układamy nadzienie, zawijamy brzegi i zszywamy. Tak uformowaną roladę owijamy lnianą nicią, a jeszcze lepiej sznurkiem, obgotowujemy i pieczemy. Po upieczeniu i ostudzeniu zdejmujemy sznurek i nici, roladę kroimy w plastry. Możemy też zalać ją (w plastrach) galaretką z drobiu.

(LE)

## AUTO-CASCO dobrowolne

W skali całego kraju z dobrowolnego ubezpieczenia AUTO-CASCO rezygnuje zaledwie ok. 2 proc. posiadaczy pojazdów oraz przyczep. Ale, mimo że to dobrowolne ubezpieczenie jest tak powszechne, niemniej warto wiedzieć że można się zeń wycofać. **Kto chce zrezygnować z AC winien do 31 stycznia 1987 r. osobiście zgłosić się w terytorialnie właściwym inspektoracie PZU.**

**Warto przy tym wiedzieć, że ◆ informację o rezygnacji należy w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń rokrocznie ponawiać ◆ kto rezygnuje z AC musi w terminie do końca stycznia br. opłacić całą składkę za obowiązkowe ubezpieczenia OC-NW ◆ kto rezygnuje z AC nie ma prawa do zniżki w opłatach za bezwypadkową jazdę.** Jeżeli po tych informacjach każdy rozważy plusy i minusy ubezpieczenia AC winien sobie dodatkowo uświadomić, iż tym ubezpieczeniem są także objęte przyczepy — bagażowe i campingowe I właśnie za te przyczepy niekoniecznie trzeba płacić AC, bo są przez wielu ich właścicieli rzadko używane (a przed kradzieżą można je zabezpieczyć ustawiając na płatnym parkingu, strzeżonym poza okresem eksploatacji — tylko czy to będzie taniej niż opłata za AC?)

## PROTECTOL usługowo

**FRANCISZEK BĄKOWSKI** kierownik zakładu bieżnikowania opon KUSP „Gromada" w Krakowie przy ul. Nowosądeckiej nie tylko z racji pełnionego stanowiska uważa, iż bieżnikowanie ogumienia do samochodów stawać się będzie coraz popularniejsze. Po prostu niemal z dnia na dzień wzrasta rozpiętość między ceną nowej opony a ceną usługi bieżnikowania (ostatnio ogumienie do samochodów osobowych znowu podrożało).

**Po to jednak, by opona nadawała się do bieżnikowania warto ją w okresie eksploatacji konserwować preparatem PROTECTOL, zapobiegającym starzeniu się gumy pod wpływem promieni ultrafioletowych oraz chemikaliów rozsypywanych na drodze zimą. Franciszek Bąkowski nie tylko zresztą zaleca używanie PROTECTOLU, lecz także w kierowanej przez siebie placówce wprowadził usługę pokrywania ogumienia tym specyfikiem. W zależności od rozmiaru ogumienia za pokrycie jednej opony PROTECTOLEM płaci się od 70 do 90 zł.** Kto nie lubi smarować się w warunkach amatorskich — może skorzystać.

## Jaki filtr oleju?

Pytają mnie w listach Czytelnicy czy — z braku możliwości zakupu oryginalnych — można stosować zamiennie filtry oleju silnikowego, np. z „nysy" do „poloneza". **Odpowiadam zdroworozsądkowo, nawet się nie konsultując ze specjalistami — NIE, NIE MOŻNA. Producent przewiduje odpowiedni filtr oleju do każdego modelu silnika.** A stosować inne filtry oleju w miejsce oryginalnych może ten, komu zbywa kilkadziesiąt tysięcy złotych w przypadku krajowych, czy kilkaset dolarów w przypadku zachodnich silników na ich szybszy remont w razie stosowania nieoryginalnych materiałów eksploatacyjnych.

## Jak mu zabrać prawo jazdy?

*Ogromnie skomplikowany problem prawny miał do rozwiązania sąd w miejscowości Rodez we Francji. Otóż przed sądem tym stanął 42-letni OLIVIER VINCENT, który w stanie nietrzeźwym prowadził mini-samochód wyposażony w silnik motorowy. Warto wiedzieć, że w myśl francuskich przepisów użytkownicy takich pojazdów nie mają obowiązku posiadania prawa jazdy. Ponieważ Vincent nie miał prawa jazdy, więc nie można było zatrzymać mu tego dokumentu. Nie można go było ukarać grzywną pieniężną, ponieważ był niepracujący i nie posiadał żadnego majątku Również możliwość odcierpienia kary pozbawienia wolności nie wchodziła w grę, z uwagi na zły stan zdrowia oraz inwalidztwo podsądnego. Sędzia rozwiązał ten problem w sposób iście salomonowy — zatrzymał Vincentowi... kartę łowiecką i zakazał na okres 3 miesięcy prowadzenia mini-samochodu...*

## Każdy wyrób FSO 1500 jak 1600

Jak już informowałem, w nowych przepisach ubezpieczeniowych wyroby Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie są traktowane identycznie zarówno z silnikami 1500, jak i 1600. **Pytają Czytelnicy, czy ów silnik musi być montowany fabrycznie, czy też identycznie traktowany będzie — niższą o 7 tys. zł składką — silnik 1600 montowany prywatnie do „poloneza" czy „fso"?** Jak informuje zastępca dyrektora oddziału PZU w Krakowie — ZBIGNIEW GOLCZYK dla firmy ubezpieczeniowej nie ma znaczenia kto silnik zamontował w samochodzie. Zatem **każdy samochód FSO z silnikiem 1600 (obojętne jakiej produkcji) korzysta z bonifikaty w składce i jest traktowany jak pojazd klasy do 1500 ccm.**

Podaje po raz 532. WOJCIECH MACHNICKI

# Tajemnice ula

*Naukowcy zachodnioniemieccy przeprowadzili w ulu osobliwy eksperyment. Zabrali królowej larwę „księżniczki" a na to miejsce podłożyli larwę robotnicy. I o dziwo, robotnica wyrosła na królową, była płodna i powiększała społeczeństwo ula, zaś uprowadzone królewskie dziecię do końca swego życia było zwykłą robotnicą. Spośród wszystkich samic w ulu tylko królowa posiada aktywne organy rozrodcze i jej głównym zadaniem jest zapewnienie ciągłości potomstwa.*

*Prof. Heinz Rembold z Instytutu Maxa Planca, w wyniku długoletnich obserwacji stwierdził, iż przyszłe robotnice karmione są postnym pożywieniem, podczas gdy przyszłe królowe specjalną wydzieliną gruczołów, która wpływa na zdolności rozrodcze. Kiedy biochemicy w owej wydzielinie, składającej się z 50 substancji, zmieniali skład chemiczny lub stosunek ilościowy poszczególnych składników, wówczas z larwy wyrastała niepłodna robotnica. Zatem owa cenna mikstura powoduje produkowanie we wczesnym stadium życia larwy pszczelej pewnego hormonu, nazywanego „juvenil" który u większości owadów reguluje rozwój narządów rodnych. Bez tego hormonu samiczki pozostają sterylne. Tę informację biochemiczną naukowcy pragną wykorzystać do zwalczania owadów szkodliwych dla roślin i przenoszących choroby, a to ingerując w ich system hormonalny. Dobre wyniki osiągnięto stosując wyciąg z nasienia tropikalnego drzewa „neem". Doświadczenia prowadzone na pewnym gatunku meksykańskich żuków niszczących fasolę, na szarańczy wędrownej oraz na wszach, dowiodły, że wyciąg ten istotnie wywoływał niepłodność tych owadów.*

(J.H-S)

# KWADRAT LOGICZNY

**W porannym dzienniku radiowym podano stan pogody na dzisiaj oraz prognozę pogody na dzień jutrzejszy. Gdzie i jaka jest dzisiaj a jaka będzie jutro wynika z podanych informacji...**

*1. Grad nie będzie padał dzisiaj w Przemyślu ani w Wałbrzychu, dla którego zapowiedziano mróz na jutro. 2. Najwyższa temperatura będzie dziś w Poznaniu. 3. Deszcz przestanie padać wieczorem a obecna przy tym temperatura 6 st. nie obniży się jutro do 0 st. 4. W Olsztynie jest mgła, którą zapowiedziano również na jutro a temperatura jest niższa o 1 st. niż w mieście, w którym jutro będzie chłodniej. 5. W najzimniejszym mieście jutro będzie słońce. 6. W mieście cieszącym się dzisiaj słoneczną pogodą jutro będą opady.*

**Rozwiązanie prosimy nadsyłać do dnia 10 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem „Kwadrat logiczny — Prognoza pogody". Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 5 nagród książkowych.**

**ROZWIĄZANIE KWADRATU LOGICZNEGO „GRACZE... ZBIERACZE" Z NR 297 „GK"**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| *Fabian* | *Piekarz* | *Tarnów* | *Książki* | *Brydż* |
| *Feliks* | *Adwokat* | *Olkusz* | *Medale* | *Szachy* |
| *Karol* | *Radiolog* | *Kraków* | *Lalki* | *Domino* |
| *Ludomir* | *Drukarz* | *Miechów* | *Motyle* | *Kanasta* |
| *Olgierd* | *Górnik* | *Bochnia* | *Plakaty* | *Tenis* |
| *Oskar* | *Mechanik* | *Rabka* | *Monety* | *Siatkówka* |
| *Roman* | *Inżynier* | *Żywiec* | *Znaczki* | *Badminton* |

Nagrody otrzymują: **M. Sajdak, B. Katra** — Kraków, **E. Grabowska** — Bolechowice, **K. Maciejewski** — Myślenice, **E. Hebda** — Borzęcin.

| PROGNOZA POGODY | DZISIAJ: DESZCZ | GRAD | MGŁA | SŁONECZNIE | WIATR | DZISIAJ: 3° | 4° | 5° | 6° | 8° | JUTRO: CHŁODNIEJ | MGŁA | MRÓZ | OPADY | SŁOŃCE |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| KOSZALIN | | | | | | | | | | | | | | | |
| OLSZTYN | | | | | | | | | | | | | | | |
| POZNAŃ | | | | | | | | | | | | | | | |
| PRZEMYŚL | | | | | | | | | | | | | | | |
| NAŁBRZYCH | | | | | | | | | | | | | | | |

| JUTRO | DZISIAJ: 3° | 4° | 5° | 6° | 8° |
|---|---|---|---|---|---|
| CHŁODNIEJ | | | | | |
| MGŁA | | | | | |
| MRÓZ | | | | | |
| OPADY | | | | | |
| SŁOŃCE | | | | | |

# KRZYŻÓWKA

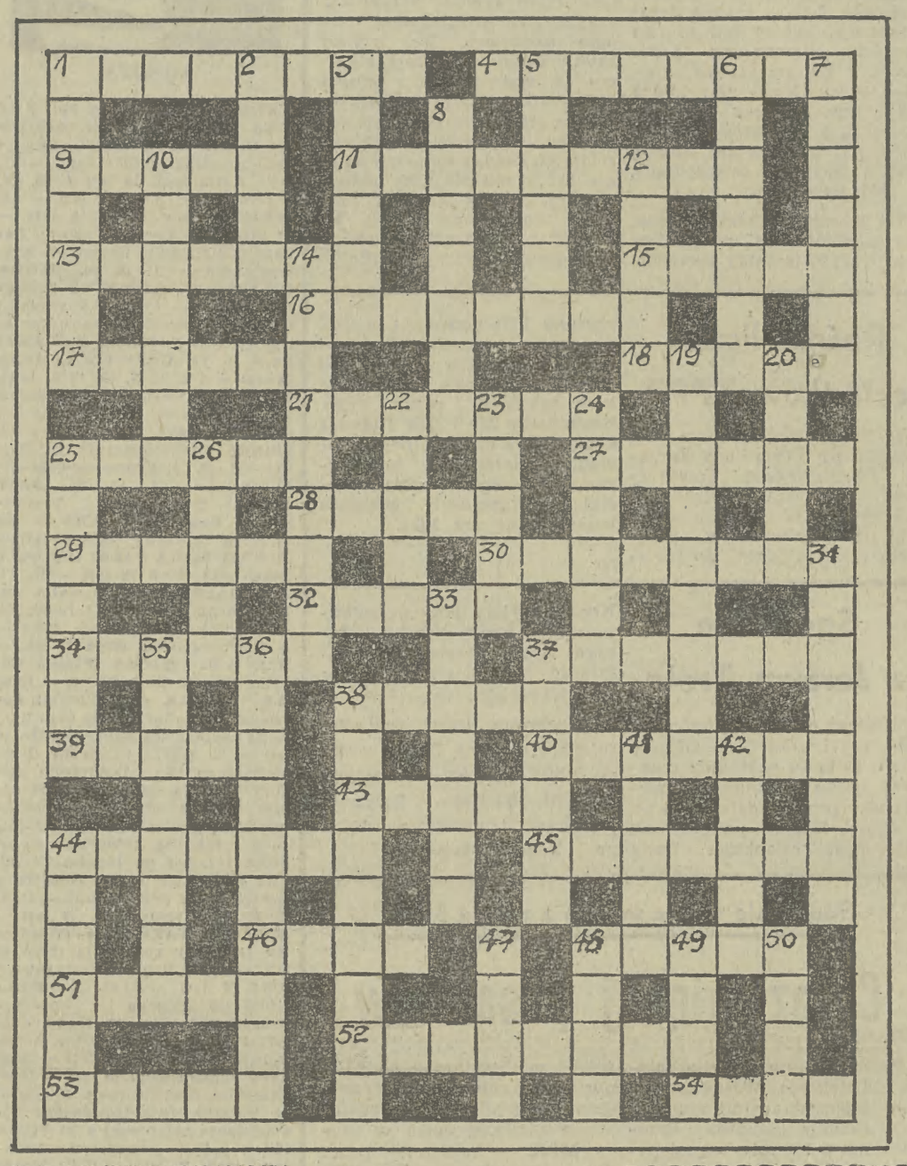

**KRZYŻÓWKA NR 1**

**Poziomo:** 1. niespodzianka pod choinką, 4. pisarz polityczny, kasztelan z czasów Kazimierza Jagiellończyka, 9. czołowa strona monety, 11. żyje jak pasożyt, 13. okazja dla Marka, 15. republika w Ameryce Środk., 16 swawolna wyprawa, 17. ryba, ale potrafi pełzać po lądzie a nawet wspinać się na drzewo, 18. wzbogacone mleko, wydalane przez samicę bezpośrednio po porodzie, 21. zajęcie ładunku statku, też zakaz wywozu towarów, 25. starszy flisak, 27. drobny o barwnym upierzeniu ptaszek, 28. taki miły a idzie na pasztet, 29. odosobnione skały lub szczyty o stromych zboczach, 30. znana miejscowość na Orawie, kojarzy się z popularnym owocem, 32. mały drapieżnik z rodziny kun, 34. naprawa czegoś, 37. podlotek w pretensjach (językiem nieżyczliwej sąsiadki), 38. razy losu, 39. znana aktorka z serialu pt. „Czterej pancerni" (wspak), 40. polski malarz, pisarz, filozof — wielki indywidualista, 43. przed każdym kolejnym ujęciem filmu, 44. chronią oczy, 45. ukraiński weselny placek, 46. usługi radio-telewizyjne, 48. wciąga bez ratunku, 51. zrzeszone w ONZ, 52. naśladownictwo, 53. księżycowe bułki, 54. gruboziarnisty śnieg.

**Pionowo:** 1. jeden z okresów zlodowacenia epoki lodowcowej, 2. w parze z Tadeuszem, 3. miasto w płd. Hiszpanii, 5. satyryczne widowisko noworoczne, 6. krewni i powinowaci, 7. jeden z działów sztuk plastycznych, 8. na państwowym stołku dla własnego interesu, 10. materiał wybuchowy, 12. terminator u bacy, 14. czyta, ogląda, słucha i zdaje sprawę, 19. zapion w silniku, 20. wojownik normandzki, założyciel ruskich niektórych dynastii, 22. ruski wielmoża, 23. słuszność, 24. pierwszy premier rządu PRL (część nazwiska), 25. była nieodzowna w pracowni Wróblewskiego, 26. sprawić wielkie lanie, 31. wygląd ogólny — fason, sylwetka, 33. znachor, masujący kręgi, 35. ciasto świąteczne, 36. para po słowie, 37. nie „Żywiec", nie „Okocim", takie byle co, 38. specjalista od słodkich wypieków, 41. na zakupy, 42. teren wodny, 44. malowanie lub filmowanie poza pracownią, 47. plecionka ze słomy lub trzciny, 48. nieśmiertelny Jan Sebastian, 49. niemiecki hrabia, 50. pies myśliwski.

**Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 10. 01. 1987 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 1". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi — redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.**

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50.**

**POZIOMO:** 7. ściernisko, 8. ciupaga, 9. młynarz, 11. Nike, 13. reszta, 15. trener, 17. daszek, 19. Koniecpolski, 22. boraks, 25. kankan, 27. czubek, 28. ryps, 29. kolumna, 30. zakątek, 31. komentator

**PIONOWO:** 1. Sobieski, 2. ściana, 3. weranda, 4. Pigmeje, 5. skrypt, 6. kierunek, 10. przylepka, 12. kreskówka, 14. tymotka, 16. rozkosz, 17. dziób, 18. kolos, 20. pantofel, 21. subretka, 23. obrazek, 24. koszmar, 26. namiot, 27. cyklop.

**NAGRODY WYLOSOWALI**

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 50, z 1986—12—20, 21 książki otrzymują: **Z. Mosur** — Skała, **M. Czosnek** — Bochnia, **W. Laskowska, J. Kolabińska, M. Betkowski, K. Górecka, A. Michaliszyn, M. Pryga, Z. Zdybalski, L. Rymarowicz** — Kraków.

Nagrody prześlemy pocztą.

## Zderzenia z TEMIDĄ

*Wypadek zakończył się tragicznie. Pod kołami fiata 125p zginął 51-letni Wacław D. Sprawca usiłował zbiec z miejsca przestępstwa. Próba zakończyła się fiaskiem, gdyż nadjeżdżający z przeciwka kierowca żuka widząc co się dzieje, gwałtownie skręcił na lewy pas jezdni blokując tym samym wolną drogę uciekinierowi. Fiat zaczął gwałtownie hamować, ale i tak uderzył w bok furgonetki. Pirat swojej szansy szukał jeszcze w opuszczeniu uszkodzonego samochodu i zniknięciu w przydrożnych polach, ale szybko został ujęty przez wspomnianego kierowcę żuka i jego kolegę.*

*Wystarczył pierwszy kontakt z właścicielem fiata by wiedzieć, dlaczego po spowodowaniu przez siebie wypadku próbował uciekać. Woń alkoholu była tak wyraźna, że nie pozostawiała złudzeń co do stanu zatrzymanego. Zresztą i jego zachowanie było typowe dla ludzi po wódce. Agresywny, bełkotliwie rzucający przekleństwa*

*Przybyła na miejsce zdarzenia milicja zajęła się kierowcą-pijakiem, a lekarzowi pogotowia przyszło jedynie stwierdzić, że pieszemu nikt już nie będzie w stanie pomóc. Poniósł śmierć na miejscu.*

*Analiza krwi 36-letniego Jana B. potwierdziła jednoznacznie fakt jego nietrzeźwego stanu. Okazało się, że krew ta zawierała 2,1 promila alkoholu co — wyjaśnijmy — jest dawką dużą, odpowiadającą przeciętnie wypiciu pół litra wódki. Jeżeli ktoś w takim stanie siada za kierownicą, automatycznie stwarza poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa na drodze. Już sam fakt prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwym podlega karze, spowodowanie wypadku — i to jeszcze ze skutkiem śmiertelnym — karze oczywiście surowszej.*

# Śmierć na szosie

*Kiedy szczegółowo analizowano tę sprawę okazało się, że także Wacław D. był w stanie nietrzeźwym, co stwierdzono w oparciu o przeprowadzoną sekcję, a przede wszystkim analizę krwi denata. Wynik: 1,6 promila alkoholu.*

*Ważniejszy od laboratoryjnych ustaleń (przynajmniej w przypadku Wacława D.) był wykazany w trakcie dochodzenia fakt, iż sam pieszy przyczynił się do swojego nieszczęścia. Szedł nieprawidłowo prawą stroną jezdni — i to o dwa, trzy metry od pobocza — zataczał się, nie zwracał uwagi na przejeżdżające obok niego i używające klaksonu samochody W pewnym momencie zatoczył się, jeszcze głębiej wszedł na jezdnię. Został uderzony od tyłu przez nadjeżdżającego fiata, a na dodatek dostał się jeszcze pod koła rozpędzonego samochodu. Tragiczny skutek tego zdarzenia już znamy.*

*Współwina pieszego współwiną, ale przecież nie można było nie zauważyć, że Jan B. mimo swojego wysoce nietrzeźwego stanu prowadził pojazd z nadmierną szybkością, że za późno zaczął hamować. Z dużym prawdopodobieństwem można było stwierdzić, że gdyby kierowca fiata był trzeźwy, to wypadku można byłoby uniknąć lub przynajmniej ograniczyć jego skutki. Wiadomo, że refleks po wypiciu alkoholu jest znacznie spóźniony, znacznie także obniża się próg krytycyzmu. Nie wolno było także zapominać, że Jan B. po wypadku usiłował zbiec z miejsca zdarzenia i dopiero aktywna postawa przypadkowego kierowcy i jego kolegi ten zamiar uniemożliwiła.*

*O wspomnianych wcześniej faktach na szczęście nie zapomniano w trakcie śledztwa, którego efektem był skierowany do sądu akt oskarżenia. Prokurator mimo ponawianych wniosków nie uchylił w stosunku do podejrzanego aresztu tymczasowego wychodząc ze słusznego założenia, że czyn, którego się dopuścił Jan B. jest szczególny i szczególnie niebezpieczny. Jan B. w towarzystwie milicyjnego konwoju stanął więc przed sądem.*

*Stanął dojrzały mężczyzna, który do tej pory nie mógł uskarżać się na zły los. Ekonomista z zawodu, stale awansował, dochodząc w końcu do stosunkowo wysokiego stanowiska (zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych) w dużym przedsiębiorstwie. Niestety jak to często bywa w przypadku ludzi mało odpornych na szybkie robienie kariery, Jan B. uwierzył, że stał się człowiekiem szczególnie ustosunkowanym, a zawierane atrakcyjne znajomości dają mu gwarancję bezkarności. Stąd więc wielokrotnie zdarzało się, że po kieliszku siadał za kierownicą swojego fiata, stąd wygłaszał megalomański pogląd, iż jest tak znakomitym kierowcą, że potrafi wyjść z każdej opresji Przez dłuższy czas Janowi B. rzeczywiście udawało się unikać wypadku, ale w końcu udawać się przestało i to od razu z tak tragicznym skutkiem*

*Jan B. został rzecz jasna zwolniony z zajmowanego dyrektorskiego stanowiska, okazało się, że jego mniemanie o wpływach ma się nijak do rzeczywistości. Na sali sądowej nie przypominał już w niczym pewnego siebie pana, któremu wszystko wolno. Skruszony słuchał także wyroku, na mocy którego — po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, m. in. zachowanie się pieszego, jego nietrzeźwy stan itp. — skazany został na 3 lata pozbawienia wolności i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres lat 5.*

*Były dyrektor będzie odbywał swoją karę, będzie dumał o tych kilku kieliszkach, które przerwały tak obiecującą karierę. Jeżeli Jan B. ma odrobinę wrażliwości, to być może zjawi się u niego refleksja, iż pozbawił życia człowieka, że spowodował czyjąś śmierć, gdyż był nietrzeźwy. Jeżeli Jan B. wrażliwości żadnej nie ma, to usprawiedliwi się wygodnie i szybko tłumacząc sobie, że pieszy był także pijany...*

JANUSZ HAŃDEREK

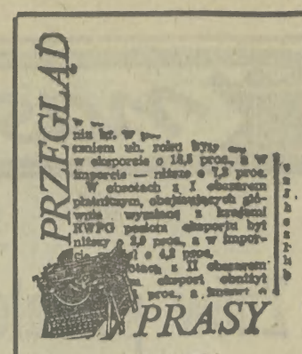


### OPĘTANI ZDOBYWCZĄ PASJĄ

Himalaje pochłonęły w 1986 roku kilkanaście istnień ludzkich. Czy rozpoczęła się samozagłada jednej z najpiękniejszych dziedzin aktywności sportowej? Czy fascynujący sport nie zabrnął w ślepy zaułek ekstremalnych utrudnień dla zawodników — alpinistów? Czy aby konkurencja, która była kiedyś walką człowieka z górą, ścianą, wysokością, nie stała się dziś walką człowieka z człowiekiem — kto szybciej, kto inaczej? — rozważa na łamach „POLITYKI" **Jacek Żemantowski** przypominając dramatyczne wydarzenia alpinistyczne ubiegłego sezonu. *„Kiedyś, gdy pogotowie górskie odcięło w Alpach, na ścianie Point Walkera martwe ciało Serge'a Goussault, strącając je w przepaść — po to aby nie narażać walczącego jeszcze o życie Desmaisona i pilota ratowniczego helikoptera — był to wielki szok. (...) Dzisiaj, na kolejnych zdobywców Makalu, K-2, Everestu, Lhotse czekają zamienieni w lodowe pomniki koledzy. Gdyby stał się cud, gdyby słońce stopiło śniegi i życie wstąpiło w te umęczone ciała, przypuszczam, że żaden ze zmartwychwstałych nie powiedziałby: PRZYJACIELU SPRAWIŁEŚ MI ZAWÓD".*

### MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM

Przedszkole to preludium życia. Dom wychowuje sobki, fajtłapy, albo indywidualistów, przedszkole... istoty społeczne i już dostosowane. Łatwiej radzą sobie później w szkole ex-przedszkolaki niż dzieci wypuszczone dopiero co z domowej cieplarni. Tak się powszechnie sądzi — a co się za tym kryje? O psychice i zachowaniach przedszkolaków umieszczonych między „młotem" domu a „kowadłem" przedszkola pisze **Anna Grigo** w „PRAWIE i ŻYCIU": *„...a kiedy Mikołaj zapyta, co chcieliby w Nowym Roku Paweł powie np.: żebym był dorosły, bo wtedy nikt nie będzie się mną rządził".* Przeczytajcie koniecznie, może bardziej zrozumiecie swoje dzieci.

### LISTY, ROZMOWY

Korespondencja ludzi sławnych budziła zawsze żywe zainteresowanie. Jakże często to właśnie listy były źródłem literackich odkryć lub obyczajowych skandali — zawsze stanowiły dokument przybliżający postać nadawcy, adresata, przywołujący szczegóły mniej lub bardziej znanych wydarzeń. Zawsze też miały czytelników. Świąteczne wydanie „ŻYCIA LITERACKIEGO" drukuje listy Wincentego Lutosławskiego do rodziny z podróży po Ameryce (z 1907 r.), gdzie został zaproszony na cykl wykładów. Noworoczny numer „ŻL" przynosi listy znanych postaci życia kulturalnego, m. in. Oskara Miłosza, Giovanniego Pappiniego, Emila Zegadłowicza, Gustawa Morcinka do filozofa. Autor opracowania **Józef Dużyk** zapowiada, iż korespondencja udostępniona przez córkę myśliciela, panią Janinę Lutosławską, kryje wiele sensacji.

W obu numerach rozmowy z wybitnymi przedstawicielami środowiska teatralnego, które rzadko pojawiają się w środkach masowego przekazu — **Krystyna Janda** *(„Bo życie to co innego niż sztuka. W pracy jestem bezlitosna i okrutna, dla siebie i dla innych")* i **Gustawem Holoubkiem** *(„U mnie wszystko chyba jest dziełem przypadku czyli ustalonego biegu rzeczy. Nigdy, aż do tej pory nie miałem poczucia robienia kariery czy gonienia za sukcesem").*

PONADTO PRZECZYTALIŚMY: ● w „ŻYCIU GOSPODARCZYM" „Portret rodziny polskiej" (w statystyce) — rozmowę z doc. dr. hab. **Janem Kordasem** dyr. Departamentu Badań Społecznych GUS *(„Badania te w znacznym stopniu wypełniły „białe plamy" w statystyce społecznej, postawiły wiele kropek nad „i", a także rozbiły niektóre mity")* ● W TYGODNIKU KULTURALNYM wywiad z Lodą Halamą, przedwojenną gwiazdą tańca — o szczęściu w życiu ● w TAK I NIE o pożarach drewnianych kościołów *(„Wygląda na to, że dzisiaj nikt już dokładnie nie potrafi powiedzieć, ile naprawdę utraciliśmy po wojnie kościołów, cerkwi i protestanckich zborów. Pod względem zaprzepaszczenia mogą się z nimi równać jedynie zabytkowe parki i ogrody").*